Nr. 189. We Lwowie Niedziela dnia 19. Sierpnia 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 60 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków 20 c.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje się we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 8 naprzeciw hotelu Żorża; w Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Lob, R. Mosse, Rotter i Spół.; w Poznaniu Kazimierz Hemmann Biuro anonsów; w Paryżu pp. Havas Lafitte, Faubourg Poissonière 23. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adamo, 2 Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być opatrywane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Upraszamy szanownych prenumeratorów, których abonament kończy się z dniem 15. sierpnia, aby raczyli jak najspieszniej uiścić przedpłatę, gdyż administracja nie mogłaby nadesłać później numerów brakujących.

Lwów 18. sierpnia

Od czasu słynnej debaty rezolucyjnej w r. 1868 sejm galicyjski nigdy jeszcze nie wzniecał takiej uwagi powszechnej, jak teraz. Rezolucję jak wiadomo na to uchwalono z hałasem, aby zademonstrować przeciwko centralistom, wzmocnionym onego czasu ugodą z Węgrami. Ponowiono ją następnie w r. 1870 w całej osnowie, ale na to tylko aby jej wobec ugodowych rządów pp. Potockiego i Hohenwartha nie ponawiać, i żywot galicyjski szczęśliwie dowlec aż do rajchsratowej reformy wyborczej. Gwaru i zamieszania i walki było co niemiara. Irytowaliśmy się i irytowano się nami. W końcu okazało się, że dużo hałasu było o nic.

Podobnie ma się rzecz teraz ze sprawą adresu sejmowego. Mnóstwo w tej mierze ma sejm współpracowników w swojem własnem gronie, bo oprócz trzech projektów, które się pojawiły w komisji, koło poselskie od dzisiaj podejmuje na nowo rozprawę i niezawodnie wyjdą jeszcze inne projekta, a po za gronem poselskim oprócz masy obywatelstwa, które jeszcze wierzy, że rezultat ostatnich wyborów miał znaczenie wybitnie polsko-narodowe, mnóstwo czynników biedzi się nad tem, aby ogółowi obywatelstwa wybić z głowy to urojenie. Stara *Presse* z *Czasem* krakowskim gorliwie rozwijają talent dla wytłumaczenia sejmowi polskiemu, że jeżeli już chce zabierać głos, to powinien to tak uczynić, aby otrzymał w y s o c z a j s z e b ł a g o w o l e n i e z Petersburga. *Presse* czyni to w interesie przymierza świętego, a *Czas* dowiedział się z całą kategorycznością od dworskiego hofkamerdynera pruskiego, że na zjeździe w Ischl przyszło do ścieśnienia tych węzłów trójcesarskich, i że naród wobec tego i dlatego powinien — milczeć.

Oba te szanowne organa opinji zacierają ręce na wiadomość, że w sejmie galicyjskim odrzucono wniosek o odczytaniu dotyczącej petycji adresowej, a pomiędzy niemi zachodzi tylko ta różnica, że *Presse* podaje przytem dosłowny tekst „osobliwej“ petycji, a *Czas* żegna się przed nią jak przed kmotrem i dowodzi, że sejm uchwałą tą naznaczył swoje stanowisko niezawisłe od wpływów ulicznych, bo nie przystał na „merytoryczne“ traktowanie petycji, i oddał ją na pastwę komisji.

Radość organu krakowskiego jest w tym względzie cokolwiek przedwczesną, jednakowoż może mu się na razie pochwalić, że c. k. żandarmerja idzie z nim ręka w rękę, a wczoraj dożyliśmy nawet skutecznej interwencji prokuratorji.

Tant de bruit pour une omelette! Nie potrzebnie fatygujecie się państwo. Nietylko w Wiedniu i Krakowie są dyplomaci. Rosną oni także w Tułkowicach pod Mościskami, a ponieważ każdy dyplomata musi mieć principium pewne, więc zasadą postępowania dyplomaty mościskiego jest: w czasach gorących, kiedy chodzi np. o przysporzenie żywiołowi narodowemu zwycięstwa przy wyborach do rajchsratu — brać urlop 6 tygodniowy od spraw narodowych; a gdy naród chce powiedzieć całemu światu: j e s t e m, postarać się o to, aby ani jednej litery tego jestestwa nikt się nie doczytał.

Komisja adresowa przyjęła za podstawę obrad swych projekt ustylizowany przez p. Smarzewskiego, a projekta pp. Czerkawskiego i Skrzyńskiego usunęła. W głębokim sekrecie — bez sekretu nic — trzymają ten produkt tak dalece atramentalny, że najściślejsze badanie mikroskopijne nie mogłoby w nim odkryć, czego właściwie chcą Polacy. Projekt p. Smarzewskiego dzieli się na dwie części. W pierwszej mówi o stosunku kraju do monarchji, i wyraża między innemi skromną nadzieję, że monarcha w danym razie osobistą swą wolą zrobi porządek w państwie — bardzo „potrzebna“ i „nieszkodliwa“ insynuacja.

W drugiej części wyraża projekt zdanie, że „wobec wypadków teraźniejszych jesteśmy zupełnie spokojni“, mądrości bowiem rządu udało się uchronić Austrję od nienaturalnych przymierzy“. Mimo tak zaspokajającego twierdzenia, na prawdziwość którego od czterech miesięcy każdy dzień dostarcza nam świeżych dowodów — projekt p. Smarzewskiego zawiera jeszcze dwa ustępy dalsze. W jednym cieszy się, że monarcha prawa historyczne narodowości uważa za podstawę, na której ustrój państwa oprzeć się powinien. W drugim wyraża mniej więcej, że p r z y w r ó c e n i e tej podstawy n a c a ł y m W s c h o d z i e Europy zabezpieczyłoby Austrję od grożących niebezpieczeństw.

Zakotywsia misiacz w chmary — Swyszcze burja po horach! Wzmianka o historycznych prawach narodowych, których przywrócenie **na całym Wschodzie** ma być medykamentem na wszystkie boleści — przypomina żywo dyplom październikowy. Pod wyrazem „wschód“ (Orient) nomenklatura jeograficzna rozumie Turcję z Rumunją Egipt, Indje, okolice Bombaju i Kalkutty, królestwo siamskie itp. historyczne indywidualności. Aby zapobiedz możebnemu nieporozumieniu, sprytny projektant dodał bliższe określenie: „cały“ Wschód, i ukrywa pod tem pojęciem zapewne Polskę pod zaborem moskiewskim, a może i Moskwę, Kaukaz, Sybir itd. Polska jak wiadomo nigdy się do Wschodu nie zaliczała ani zaliczaną nie była. Mamy tedy raptem do czynienia z platoniczną propozycją, aby zastosowaniem dyplomu październikowego ratować sytuację na tym całym Wschodzie! Czy też przypadkiem p. Smarzewski nie jest członkiem farmazońskiej loży „wielkiego Orjentu?“

Nim się wyjaśni ten domysł — mniemamy, że mniejszość komisji ma święty obowiązek wystąpić przed sejmem z odrębnym projektem adresu, dalekim od wolnomularstwa, i od chęci ratowania wschodnich krajów — w czem już głowa Osmana i Muktara paszy, a natomiast pozytywnym co do losu Polski i analogicznego z nim interesu monarchji austrjackiej.

Jeżeliby bowiem światozbawcze pomysły p. Smarzewskiego miały być zamienione w uchwałę, to bardzo łatwo stać się może, że z jednej części wschodu — tj. z Turcji nadejdą siarczyste protesta do Lwowa, a z drugiej części tj. z Petersburga wdzięczny car i jego organa pospieszą z wyrazem uznania dla sejmu.

Dwie polityki w Austrji.

Pester Lloyd pisze 15. bm.: „W wiedeńskich kołach ścierpieć nie mogą obecnego ożywionego meetingowego ruchu na Węgrzech; nie poprzestając na tem, że ruch podobny, wobec nader elastycznej ustawy o zgromadzeniach, niemożliwym jest w Austrji właściwej, austrjacka troska rozciąga się aż po za Litawę, i na każdą wiadomość ztąd w podobnym rodzaju, wydaje takie okrzyki trwogi i tyle czyni zastrzeżeń, że objawy te muszą bezwątpienia pozostać bez wpływu na rozwój polityki. Ta troska o stosunki węgierskie byłaby po prostu rozrzewniającą, gdyby nie wyrażała się ona w organach otwarcie przyjaznych Moskwie, przez co obawy te nabierają pewnego właściwego sobie charakteru. Kwestja ta przecież nie ogranicza się jedynie na dążeniu ku celom zewnętrznym; a zasługuje na rozpatrzenie się w niej i z tego stanowiska, że pomienione organa, z wszelkiemi pozorami autoryzacji, przywłaszczają sobie prawo traktowania objawów woli narodu z pewną arogancką pogardą. Służyć to może za nowy dowód, że poczucie narodowe nie doszło jeszcze w Austrji do pełnego samopoznania i jak głęboko zakorzenione są tradycje dawnego policyjnego systemu. Każde silniejsze odetchnienie musi być powstrzymane, każdy wyraz ludowego zapatrywania się stłumiony, jedynie dlatego, by sąsiednie państwo we wrażliwości swej nie zostało dotknięte. Czy zapatrując się z liberalnego stanowiska ma to być wyrazem owej wielkopaństwowej myśli, o której codziennie nam deklamują też same organa, czy godnem to jest w ogólności takiego państwa, jak nasza monarchja, aby przy każdem poruszeniu się ducha ludowego stawić sobie naprzód pytanie, co powie na to ta lub owa dworska sfera? W Moskwie nie zachowywano takiej skrupulatności wobec naszej monarchji i owszem, używano wszelkich środków aby usposobienie ludu ukształtować dla celów ku którym zmierzano. Panslawistyczną propagandę jawnie i potajemnie wypuszczano na Austro Węgry, a pozostającej pod drakońską cenzurą prasie, będącej w kraju owym jedynym środkiem dla wyrażenia głosu narodowego pozwolono wyrażać się o monarchji w taki sposób, wobec którego najsilniejsze uwagi tutejszych mowców mityngowych są prawie niewinnemi. Według tych zatem zapewnień oświadczenia Węgier tem mniej są w stanie wywrzeć choćby podrzędny wpływ na zagraniczną politykę. Że zaś poważne uwzględnienie znalazły, tego same owe śmieszne i zarazem aroganckie kazania są dowodem, jak również że wytrwałość ruchu będzie zrozumianą wszedzie tam, gdzie tylko wobec takich głosów oburzonego poczucia ludowego umiano zachować ciepłe serca.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Wiedeń 16. sierpnia.

(RR) Hr. Andrassy wystawiony jest na rozliczne pokusy — to p. Kogolniczanu wytężał, jak mówią, napróżno swe usiłowania, aby gabinet wiedeński zechciał uznać Rumunję jako samoistną stronę wojującą, i zaaprobował pewne życzenia anneksyjne — to znowu spodziewany jest serbski minister p. Risticz. Po wszystkiem, co poprzedziło, po misji Bechtolsheima, po zjeździe w Ischl, pewną jest rzeczą, iż p. Risticz u gabinetu wiedeńskiego żadnych nie napotka trudności, aby Austrja patrzyła przez palce na wmięszanie się Serbji do wojny moskiewsko tureckiej. Organa urzędowe, tak wojownicze dotąd, ilekroć poruszano ewentualność akcji serbskiej od pewnego czasu widocznie trąbią do odwrotu; a ten niekoniecznie zaszczytny odwrót maskują tem wcale niezręcznem rozumowaniem, iż kooperacja serbska przy boku zwycięskiej Moskwy byłaby istotnie groźną dla Austrji, obudzając aspiracje carstwa wielkoserbskiego, lecz iż teraz po cięgach, jakie otrzymała Moskwa pod Plewną, jest niczem innem, jak tylko awanturą podrzędnej wagi. Ubodzy w duchu snać są także i między ministrami, lecz czy do tego przymiotu przywiązane błogosławieństwo spłynie na monarchję, której nawą kierują, o tem powątpiewa i bardzo zdrowy rozum nie obałamucony ową grą hazardowną, zwaną przymierzem trójcesarskiem. Innego atoli zdania musi być hr. Andrassy, kiedy odziany togą obojętności na rozwój wypadków na placu boju, przez usłużne sobie organa obwieszcza *urbi et orbi*, iż Austrja dopiero przy rokowaniach pokojowych postawi się hardo i rogato, a zarazem chcąc uspokoić niecierpliwych Węgrów, opowiada im jakieś senne swe marzenia o protektoracie austrjackim nad Rumunją.

Nową tą kombinację wymyślił austro-węgierski minister spraw zagranicznych, aby już teraz upewnić Moskwę, iż przy ewentualnych układach pokojowych wcale nie poruszy kwestji polskiej. Moskwa tymczasem lepiej umie chodzić koło swych interesów. Jak się bowiem dowiaduję z najpewniejszego źródła przybywa temi dniami do Wiednia z Rzymu p. Urusów, uwierzytelniony czynownik przy kurji rzymskiej, a to tym celem, aby finalnie przeprowadzić kompromis między klerykalną koterją arystokratyczną (stańczykami) a Moskwą. P. Urusów ma za zadanie przywieść do skutku modus vivendi Moskwy ze stolicą apostolską, a papież w zamian za te koncesje kościelne ma użyć swego wpływu, aby Polacy caratowi nie przysporzyli kłopotów. Podwawelski *Czas*, któremu moskiewski *Gołos* wystawił świadectwo, iż jest „uczciwym“ (?) dziennikiem, zapewne z ekstazą przyjmie ten projekt, lecz Bogu dzięki, iż ani konsekwentny *Czas* niepomny, jak pisał w r. 1861, ani jego chlebodawcy, gotowi do pokłonów carskich w nadziei otrzymania skonfiskowanych majątków kosztem godności narodowej, to jeszcze nie Polacy, ani naród Polski. Policja tutejsza dotąd jeszcze nie ochłonęła z przerażenia przed widmem spisku, do czego gwałtem chciała wyśrubować tak niewinne i dopiero w projekcie będące stowarzyszenie wzajemnej pomocy. Dziwna rzecz, iż policja tak czujna i baczna, gdy Polacy radzą o swej biedzie, i głuchą i nieobecną była, gdy przez dłuższy czas pewne indywiduum, niestety o nazwisku polskiem, siedząc na grubych pieniądzach, zarobionych, jak fama niesie, na powstaniu, pracowało dość jawnie nad tem, aby młódź rzemieślniczą, wśród wyprawianych biesiad, przekabacić na bydlęta moskiewskie. Szczęściem, że poczciwi nasi rzemieślnicy z pogardą odepchnęli od siebie tego Judasza. Propagandę dla Moskwy robić to wolno — o pomocy dla nędzy polskiej pomyśleć to wara! W istocie — dziwnie się plecie, na tym konstytucyjnym planecie.

Petersburg 14. sierpnia.

Miasto nasze przedstawia obecnie widok obozu. Jedne wojska przychodzą, drugie odchodzą. Na wszystkich głównych placach pozakładano obozowiska dla ściągających się urlopników i „opołczeńców“. Koszary i maneże wypróżnione po gwardji, są ich pełne. Mnóstwo scen rozdzierających. Żony, dzieci i rodzice, nie chcą się rozstać z pędzonymi na wojnę. Nie przesadzę, gdy powiem, że ochoty wielkiej nie widać; idą na wojnę, bo rząd ma w swym ręku policję, żandarmów i całą sieć administracyjną, z których trudno wyplątać się pojedyńczym. Powołanie urlopników a szczególnie pospolitego ruszenia, zrządziło krajowi niezliczone straty. Już i wprzódy przemysł i handel zamierał; dziś zupełnie zamarł. Rzućcie okiem na pierwszą lepszą gazetę moskiewską, a ujrzycie całe szeregi bankructw. Podróżni, przybywający z prowincji powiadają, że dla braku rąk, przynajmniej czwarta część zboża zostanie na polu.

Gwardja rusza na wojnę z dobrą miną. Oficerów każdego wyjeżdżającego pułku, sama cesarzowa żegna, częstuje śniadaniem w pałacu, życzy powodzenia. Obliczają, że długi oficerów gwardyjskich wynoszą najmniej 6,000.000 rubli. Suma to wcale nie wielka na przeszło 1000 paniczów, ale rzemieślnicy i kupcy nie mają się już po co upominać; niech wykreślą te należności z ksiąg swych jako przepadłe.

Wśród natłoku wyjeżdżających lub wchodzących wojsk, ujrzała wczoraj stolica niezwykły widok. Z dworca moskiewskiej drogi żelaznej oddział sołdatów konwojował przeszło 150 jeńców czerkieskich. Nie byli to jeńcy z pola bitew, lecz spokojni mieszkańcy aułów Dagestanu, Czeczni, Abchazji i Kabardy, pomówieni o sympatję lub współudział w powstaniu. Kto ich sądził, gdzie wina? — nie wiadomo. Wysłano ich z ojczyzny bez sądu i śledztwa, na prosty rozkaz w. ks. Michała, namiestnika kaukazkiego, tak samo, jak wysyłano na Sybir całe wsie na Litwie za to, że baby w polu pracujące, dały kawałek chleba powstańcom. Młodych pomiędzy jeńcami nie widać było; byli to mężczyźni w sile wieku, starcy, kobiety i dziewczęta, a za niemi na wozach drobiazg dziecięcy, co iść nie mógł — wszyscy szli w niewolę babilońską. Matki niosły niemowlęta u piersi. Węzełek zarzucony przez plecy, a w nim szmat kilka i kawałek chleba stanowił ich majątek, który zabrać pozwolono. Chatę i grunta na skarb zabrano. Niewola ich będzie wieczną. Zesłano ich do gubernji ołonieckiej, na północ, gdzie klimat surowszy od petersburgskiego. Różnica z Kaukazem ogromna, i nie minie lat kilka, a większa część z zesłanych z pewnością wymrze. Szli ponuro, lecz z godnością, obojętnie patrząc na gmachy stolicy i wszystko co ich otaczało. Wszystkich rodzin czerkieskich jak dotąd, wysłano już do gubernij moskiewskich przeszło 2000; po wojnie przyjdzie kolej na resztę. Do gubernij polskich i na Sybir, rząd nie wysyła Czerkiesów z powodów łatwych pojęcia. W Syberji i tak dużo materjału palnego, a także mahometanów nie brak jak naprzykład w Zachodniej Serbji, gdzie ludność krajowa należy do tatarskiego lub kirgizkiego szczepu.

Donosiłem już o fiasco, jakie spotkało adres wiernopoddańczy, podsuwany tutejszym mieszkańcom przez władze policyjne. Poroniony zamiar podania adresu, jak się dowiaduję, podjęli teraz mieszkańcy m. Moskwy, ale niekoniecznie w duchu rządowym. W projektowanym adresie moskiewskim podpisani wyrażą wprawdzie sakramentalne uczucia wiernopoddańczości, lecz obok będzie stać żądanie, aby wojna toczoną była, dopóki nie zostanie osiągnięty cel w myśl programu panslawistycznego i aby główno dowództwo przeszło w ręce bardziej uzdolnione, aniżeli teraźniejsze. I jedno i drugie nie miłem jest rządowi. Rząd chciałby jak najprędzej wycofać się z jakim takim honorem z tej wojny, a co do dowództwa, to wiadoma, że takowe spoczywa w Europie i w Azji w rękach braci carskich.

Ziemie Polskie.

Pierwszego lipca br. car w Bieli podpisał ukaz o zaprowadzeniu bezzwłocznem nowego sądownictwa na zasadzie dekretu z dnia 30. listopada 1864 w dziewięciu gubernjach zabranego

---

Kronika lwowska.

(Opłakany los poprzedniej kroniki. O trudnościach spiskowania w tych czasach. Ucieczka na Wschód. Krótki opis Tarnopola pod względem historycznym, statystycznym i etnograficznym.)

Pojmuję, jak przykrem musi być uczucie skrzętnej gospodyni, kiedy przygotuje dla gości jaką szczególnie smaczną i wykwintną potrawę, a tu nagle niedbała kucharka pozwoli spalić się temu przysmakowi, albo co gorsza, ktoś wpadnie do kuchni i porwawszy pieczeń jak swoją, zmyka z nią przez otwarte okno... Tego to niefortunnego losu doświadczyłem i ja z przeszłoniedzielną moją kroniką. Nie była ona wprawdzie nadzwyczajnym przysmakiem, ale zawsze obejmywała przeszło dwieście wierszy złożonych samemi nowemi czcionkami, a między temi, (t. j. między wierszami, nie czcionkami), cztery były nawet rymowane! Serce mi się ściska na myśl, że w chwili, w której ten owoc pracy mojej miałem oddać pod sąd światłej publiczności, porwano mi go jak pieczeń z półmiska... Nie skończyło się zresztą na żalu, ale nadto, co się człek strachu najadł! W naszych konstytucyjnych czasach, w których spiski wychodzą na jaw, nim jeszcze są uknute, a uczestnicy ich ewentualni *anticipando* dostają się do kozy, wszelki konflikt z władzami bezpieczeństwa jest strasznym. Dawniej, za Metternicha, lub Schmerlinga, każdy mógł konspirować na dobre, a nie wydało się nigdy, już z tego jednego powodu, że wiedziano, kogo się wystrzegać, kto jest patryotą, a kto nim nie jest; były to bowiem czasy, w których kwitł tak zwany patryotyzm polski. Odkąd atoli nastał patryotyzm austrjacki, znikły wszystkie różnice do tego stopnia, że misja objawiania woli narodu w sali sejmowej i misja robienia rewizji i przedsiębrania aresztowań jednoczy się nader często w tej samej osobie. Wykonywanie władzy bezpieczeństwa przybrać może w takich warunkach zakrój nader patrjarchalny, a patrjarchalność ma swoje ujemne strony dla tych, którzy nie są patrjarchami. Znaną jest anegdota o pewnej cygance, która biła swego chłopca, posyłając go z flaszką po ocet, i tłumaczyła się z tego aktu władzy rodzicielskiej tem, że mu źle z oczu patrzy, i że gotów stłuc flaszkę. W pewnym znowu kraju, patrjarchalnie rządzonym, zamknięto studenta, podejrzanego o agitacje „socjalistyczne“, ale nie znaleziono żadnych poszlak, świadczących przeciw niemu. Ojciec prosił sędziego śledczego, żeby wypuścił jego syna, skoro nic nie winien. „Nic to nie szkodzi, była odpowiedź - będzie miał naukę na przyszłość!“ Wszystkie te niemiłe reminiscencje stanęły mi znowu przed oczyma, gdym ujrzał organa c. k. prokuratorji i policji zajęte konfiskatą mojej kroniki, a ponieważ było mi to bardzo nieprzyjemnem, w kwiecie starego wieku przesiedzieć w cieniu pokarmelickich murów słoneczną porę sesji sejmowej i wystawy przemysłowo-rolniczej, więc muszę się przyznać do tej słabości, że drapnąłem co żywo. Ognisty rumak dorożkarski w przeciągu niespełna półtorej godziny uwiózł mię na Podzamcze, a ztamtąd, siłą pary, puściłem się na wschód. Okoliczność ta sprawia, iż dzisiejsza kronika lwowska bardzo mało będzie się mogła zajmować wypadkami lwowskiemi, nie należę bowiem do rzędu tych korespondentów, co to umieją pisać z Paryża, z Wiednia, z Berlina, przy biurku, od którego nie ruszali się ze Lwowa.

Kolej Karola Ludwika, opuściwszy Lwów, przez długi czas nie może rozstać się z Pełtwią, ściga ją bowiem w jej biegu aż do Kutkorza, i zatrzymuje się tam jeszcze przez pięć minut zasyłając gwizdaniem ostatnie pozdrowienie rzece stołecznej. Następnie, acz z niechęcią, zwraca się ku południowi, i przerzyna pasmo Gołogór, od których przez ośm mil tak stroniła, z wielkim pożytkiem przedsiębiorców budowy i właścicieli ekspriopriowanych gruntów. Wzniosłszy się w Płuchowie na wysokość dziewiędziesięciu przeszło metrów nad całą okolicę, można z jednej strony widzieć doliny i potoki staczające się ku Bałtyckiemu, z drugiej zaś, ku Czarnemu morzu. Ponieważ atoli wzmianka o tych dwóch morzach jest w wysokim stopniu *konfiscirbar*, więc pociąg z ogromnym świstem, łoskotem i hukiem zagłuszającym wszelkie myśli poszlakowane o zaburzenie spokojności publicznej z §. 65. k. k. pędzi dalej, a kolej wykochawszy się w Pełtwi, zaczyna kochać się w przypływach Seretu i w samym Serecie, przeskakując po wielu mostach ich figlarne wężyki, aż nakoniec dostaje się do Tarnopola, który miał być pierwszą etapą podróżną w mojej ucieczce. Największy bowiem respekt przed c. k. policją nie był w stanie wyrugować ze mnie owego wrodzonego buntowniczego instynktu, który sprawia, iż mimo najgorętszej miłości dla c. k. ojczyzny nie możemy złożyć na jej ołtarzu wszystkiego, co posiadamy, ale zawsze bodaj jedną skromną cząstkę naszego mienia ośmielamy się — przejeść. Instynkt ten, jeżeli się pojawia u posesjonatów i kapitalistów, nazywa się apetytem, jeżeli u literatów, głodem. Folgnając mu i rozważając, że nie może w tem być nic zdrożnego, jeźli wypocznę w tem samem miejscu, gdzie się zatrzymał także JE p. namiestnik w swojej podróży pacyfikacyjnej po wschodnich okolicach kraju, **zatrzymałem się w** Tarnopolu, tak dla nakarmienia się, jakoteż i dla wzbogacenia mojej wiedzy w dziedzinie krajoznawstwa ojczystego.

Główną cechą i ciekawością Tarnopola jest ogromny staw na Serecie. Przypatrzywszy mu się uważnie, zrobiłem spostrzeżenie, że oprócz mnóstwa wody nie zawiera nic osobliwego. Woda ta pędzi kilka młynów i zapas siły porusza jącej jest tak wielkim, że w okolicy tej mógłby bardzo dobrze prosperować nawet *ruch* — literacki. Nad stawem stoi zamek, zbudowany przez Tarnowskich, w owych czasach, kiedy jeszcze żył prawdziwy Stańczyk i nie redagował ani *Czasu*, ani *Przeglądu Polskiego*. W skutek tego, Tarnowscy mieli dużo wolnego czasu i bili nieprzyjaciół kraju, obecnie zaś poruczyli to zadanie walecznej c. k. armji, która zamieszkuje w ich zamku; sami zaś albo pielęgnują sport i muzykę, albo też oddają się mniej nieszkodliwym ćwiczeniom literackim. Ludność Tarnopola składa się prawie wyłącznie z jezuitów i żydów; pojawiają się atoli sporadycznie i inne narodowości, jako to: adwokaci i urzędnicy różnych dykasteryj. Mówiono mi, że każda z tych narodowości żyje w ścisłem odosobnieniu od drugich. Klimat jest dość zdrowy, chociaż twierdzą, że między żydami grasuje bezwyznaniowość, a między jezuitami beznarodowość. Nad drzwiami prowadzącemi do kolegium tych ostatnich znajduje się wyrzeźbiony z kamienia pies, w postawie szczekającej. Zapewniano mię, że jest to symbol gorliwości i ferworu kaznodziejskiego wielebnych ojców. Inni utrzymują, że pies ten szczeka nawet głośno, ile razy który z wielebnych ojców powie lub zrobi jaką rzecz miłą Panu Bogu — za pamięci ludzkiej atoli szczekać on miał w ten sposób jedynie w r. 1848 — kiedy oo. jezuici opuszczali kolegium. **Tuż obok tej** szafarni obroku duchowego znajduje się dla materjalistów, restauracja w hotelu Punczerta, któraby mogła służyć za wzór niejednej lwowskiej, księgarnia Csillika, a w pośrodku, cukiernia Ciążkowskiego, którego wspólnik, Brzuchowski, przeniósł się na szersze pole działalności do Lwowa i osiadłszy w ulicy Halickiej, wywierać ma niemały wpływ na drukowaną opinję publiczną — twierdzą bowiem, że jego słodyczom przypisać należy sielankową zgodę między dziennikami tutejszemi.

Zegar tarnopolski idzie o 12 minut wcześniej od lwowskiego, mimo to niektóre instytucje, jak np. kagańce dla psów, są tutaj jeszcze nieznane. Być może, że psy tutejsze nie chcą oddalać się od swojego prototypu jezuickiego z rozdziawioną paszczą.

Nim jeszcze miałem czas rozpatrzeć się w mieście, otrzymałem list od p. Lama, który mię wzywał kategorycznie do powrotu, przedstawiając mi, że ucieczka moja jest nieroztropną i nie prowadzącą do celu, bo gdybym chciał umykać dalej, to w Wołoczyskach wpadnę w ręce z a k o r d o n o w y m czynownikom moskiewskim, a gdybym został w Tarnopolu, to p. starosta tamtejszy potrafi zamknąć mię tak dobrze, jak ck. policja lwowska. Przedstawieniom tym nie mogłem odmówić słuszności i wróciłem do Lwowa, gdzie z wielką pociechą dostrzegłem, że jeszcze dość znaczna część mieszkańców chodzi wolno po ulicy. Obecnie zaś spisawszy niniejszem wrażenia odniesione w krótkiej mojej podróży, i przejrzawszy je starannie, ażali nie ma w nich nic niezgodnego z zapatrywaniami się ck. prokuratorji państwa na wolność druku, z nieśmiałością podaję je do wiadomości publicznej, sam zaś idę dowiedzieć się dopiero, co się dzieje we Lwowie.

kraju, a mianowicie: kowieńskiej, wileńskiej, witebskiej, mohylewskiej, mińskiej, grodzieńskiej, wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej. Adwokatów wyznaczają komisje złożone z władz sądowych, administracyjnych i policyjnych, przy współudziale reprezentantów szlachty i mieszczan. Przewodniczącym ławy przysięgłych może być tylko chrześcianin. W sprawach tyczących się religji, żydzi nie mogą zasiadać na ławie sędziów przysięgłych. Gubernie wspomniane rozdzielone zostały pomiędzy trzy okręgi sądowe, których Izby znajdować się będą w Wilnie, Smoleńsku i Kijowie. Etat na utrzymanie nowego sądownictwa wynosi 1.746.550 rubli rocznie, dawniejsze zaś kosztowało tylko 687.594, a zatem pochodząca ztąd różnica spadnie nowym ciężarem podatkowym na ludność Zabranego kraju.

Wyjazd pułków gwardyjskich konsystujących w Warszawie na wojnę, rozpoczęty 15. b. m., trwać będzie do 21., w którym to dniu opuści stolicę ostatni pułk, a mianowicie pułk gwardji huzarów grodzieńskich. Hr. Kotzebue na pożegnanie odjeżdżających, dał wielki objad pożegnalny, na który zaproszeni byli wszyscy oficerowie, począwszy od dowódców kompanji i szwadronów. Zapał odjeżdżających, miał być wielki. Na miejsce pułków gwardyjskich, do Warszawy przyjdą linjowe.

W Grodnie, jak donosi *Gołos*, pewien dygnitarz-patrjota moskiewski, nazwiska którego potąd nie wymienia, ukradł pieniądze zbierane w prowincji na rzecz Słowian przez komitet odpowiedni, którego ten dygnitarz był właśnie prezesem i najgorliwszym członkiem. Jeszcze w roku zeszłym pewien urzędnik doniósł był władzy o tej kradzieży, lecz zamiast wytoczenia dygnitarzowi procesu, władza na zasadzie: „ręka rękę myje" wypędziła ze służby urzędnika, a dygnitarz jak był tak i został dygnitarzem; dotąd urzęduje.

Na Litwie poczęły się znów rozboje na wielką skalę. Zbójami są Moskale, należący przeważnie do przesiedlonych kacapów po roku 1863 z głębi Moskwy do ziem polskich, dla którego to ostatnim połysku moskiewskiego, nie brak wszakże dezerterów i żydów pomiędzy rozbójnikami. Najstraszniejszą bandą zbójecką jest banda niejakiego Fieodorowa, przerzucającego się z północnej Kongresówki na Żmudź i Litwę i vice versa. Fieodorów w okolicach Suwałk, dokonawszy licznych rozbojów, przyczem kilkunastu żydów zamordował, napadł niedawno w powiecie Trockim gubernji Wileńskiej, na dominjalny majątek ks. Gołeniszczew-Kutuzow, stoczył formalną bitwę we dworze, ludzi pomordował i zabrał z kasy około 10.000 rubli gotówką.

Dziennik Poznański podaje następującą wiadomość o niektórych probostwach na Szlązku i w Poznańskiem:

Mieszkańcy trudniący się kupiectwem w miasteczku Książ, gdzie zajmuje parafję „rządowy" proboszcz Kubeczak, i w Kościanie, dokąd niedawno przeniósł się odstępca Brenk, podali prośbę do rządu o uwolnienie tych duchownych. Ciekawy podali powód na poparcie swego żądania. Powiadają mianowicie, że katolicy nie przychodzą wcale do kościołów, w których oni funkcjonują i do żadnych posług duchownych ich nie powołują; ztąd znaczne dla handlu wynikają szkody, bo lud nie przychodzi już jak dawniej do miasta i nie robi zakupów. Ponieważ do tego wystąpienia przeciw „rządowym" proboszczom przyłączyli się i żydzi, więc liberalne dzienniki są bardzo zgorszeni napadając na żydów, że odstępują liberalnych rządów, zowiąc ich „ograniczonymi samolubami".

Prowincjonalny zarząd szlązki znowu wydał następujące zawiadomienie: „Gdy wiele parafij na Szlązku zawakowało, a nie obsadzono ich według przepisów ustaw majowych, zatem na zasadzie tychże ustaw, musiano zawezwać księży do objęcia tych posad. Tych księży ciągle prześladują ultramontanie o to, że nie postarali się o uprzednie upoważnienie od biskupa. W takich okolicznościach rząd uważa za potrzebne przypomnieć wszystkim osobom, że duchowni owi są legalnymi proboszczami, w pełni praw, przynależących do tego urzędu. Jeżeli następnie otrzymają zatwierdzenie od biskupa, w niczem to nie zmieni ich legalnego stanu."

Przegląd polityczny.

— Dyplomatyczna siesta pobudza *Allg. Ztg.* do bardzo ostrego krytykowania austrjackiej polityki wschodniej. Niepojętem wydaje się temu dziennikowi by hr. Andrassy, nie stawiąc swego veto co do akcji Serbji, chciał robić Moskwie przyjemność, mając zwłaszcza, jak to czyni, odmówić. Turcja wygrała proces w pierwszej instancji. Austro-Węgry mają wszelkie powody do radowania się z tego. Być może, iż z pewnych względów powinny ukrywać swe zadowolenie, ale „byłoby szaleństwem wyrównywanie Moskwie drogi do drugiego napadu, podawanie jej do ręki materjału, na którym oparta przynajmniej częściowo może wnieść apelację do instancji drugiej." Czy nie dość jeszcze Austrja poczyniła Moskwie koncesji? Zapytuje *N. freie Presse*. Zdaje się nam, że wkrótce stanie się to co Göthe w Fauście wkłada w usta kanclerzowi: „Poświęciliśmy tyle praw, że już do niczego prawa nie mamy". Znaczyłoby to szkodzić sobie samemu; pozwalając Serbji robić co się podoba, hr. Andrassy jakoby z umysłu grał na przegraną; gdyż przypuściwszy, że Moskwa będzie górą, nie jest niemożebnem, że hr. Andrassy zamiast pozostania na stanowisku wielkiego mocarstwa, dołączy się do szeregu takich Buolów, Rechbergów i Mensdorffów, którzy byli mniej więcej gubicielami Austrji.

Pester Lloyd w ostatnim swym numerze rozwodzi się nad stanowiskiem Anglji: „Nie jest to już frazesem tylko, ale praktycznym pewnikiem, że Anglja zrzekła się stanowczo udziału w rozwiązywaniu kwestyj kontynentalnych; teraz państwo, w którem słońce nie zachodzi" nie dałoby się do tego by i kwestję wschodnią traktować jako przeważnie kontynentalną. Anglja izoluje się coraz bardziej i być może, iż wkrótce nadejdzie chwila, że z czasem nastąpi zupełne rozbicie, które tam gdzie zapomniane, łączą ją z europejskiemi państwami."

— W liczbie mężów, których usunięcie francuski minister spraw wewnętrznych uznał za niezbędne w celu ratowania społeczności od trzeciej republiki, znajduje się także senator Ferray, założyciel lewego centrum. Mąż ten, wcale umiarkowanych zasad i powszechnie szanowany, na dymisję swą odpowiedział ministrowi listem, w którym ciężkie prawdy wypowiada p. Fourtou. List ten kończy się następującemi słowami: „Francja uczyła się w szkole nieszczęścia; czuje ona, ale z bohaterską cierpliwością znosi hańbę, jaką ją okrywacie; najmniejszego jednak rozruchu nie zrobi dla waszej przyjemności. Dzień jej odwetu i wyzwolenia jest bliski; w dniu tym na sztandarze naszym wypiszemy wyrazy: „Prawo, republika i wolność!" i następnie w spokoju przystąpimy do urny." Po tym liście w otoczeniu marszałka stracono wszelką nadzieję przeciągnięcia na stronę Mac-Mahonizmu lewego centrum, albo przynajmniej znakomitszych członków jego.

Marszałek Mac-Mahon 16go wyjechał z Paryża i najprzód przybył do Evreux, gdzie na przemówienie adjunkta mera odpowiedział: „Macie słuszność utrzymując, że konstytucja nie przez tych jest zagrożona, którym powierzone jest strzeżenie jej. Zagrażają jej tylko ci, których doktryny zaniepokajają wszystkie interesa, i zagrażają zasadom, których utrzymanie niezbędnem jest dla każdej formy rządu. Pragnę widzieć rychło usuniętą obecną kryzys, i ustanie ona, gdy mądrość kraju obiorem nowych mandatarjuszów przywróci znowu na chwilę przerwaną zgodność pomiędzy władzami publicznemi."

Odpowiadając tamże prezydentom rady okręgowej i trybunału handlowego marszałek powiedział: „Ludność chce ustalenia. Dla zapewnienia tego na przyszłość przeniosłem nieuniknioną, ale przechodnią kryzys nad poniżenie władzy publicznej przez niepomierne pretensje jednej z dwóch izb. Interesa otrzymają trwały popęd, jeżeli tylko mój rząd zamiast być zmuszonym do bronienia się przeciw bezustannym napaściom wszelkie swe usiłowania będzie mógł zwrócić ku uwzględnieniu prawdziwych potrzeb kraju." Wątpimy, by nawet Francuzi dali się złapać na takie wytarte ogólniki.

W Paryżu redaktor dziennika *Le Temps* miał rozmowę z Midhatem paszą, który rzekł, że zamierza zabawić dwa tygodnie w Paryżu i wyraził nadzieję, że wojna zostanie ukończoną przez interwencję dyplomatyczną może z końcem jesieni, albo w ciągu zimy; podnosił on wyborne położenie i bardzo korzystne rozłożenie wojsk tureckich, których taktyka polega więcej na działaniu odpornem w zamiarze przeciągania wojny. Spodziewa się były wezyr, iż Europa, która cierpi skutkiem wojny, nie zechce znosić takiego położenia, którego usunięcie leży w prawdziwym interesie wszystkich państw, nie wyjmując stron wojujących.

Wojna.

Europejski teatr wojny.

Braiła 13. sierpnia.

Turecka armja została w ostatnich dniach znakomicie wzmocnioną. Oprócz 25 000 ludzi jakie Sulejman pasza wyprowadził z Albanji, sprowadzono na naddunajski teatr wojny 12.000 z Kaukazu, 14.000 ze Smyrny, drugie 4000 z Egiptu i 8000 ludzi ze Syrji. Niezależnie od tego, w całej Małej Azji dokonano wielki pobór wojskowy, i codziennie przybywają ztamtąd do Warny bataljony wysłużonych żołnierzy, które natychmiast uzbrajane i wysyłane są do Szumli.

Bukareszt 16. sierpnia.

Od trzech dni jeneralny sztab moskiewski odbywa rekonesanse stanowisk tureckich pod Plewną. Pomimo tego, z moskiewskiej strony żadną miarą nie można myśleć o bezpośredniem rozpoczęciu kroków zaczepnych. Podobnież i turecka ofenzywa uważaną jest w moskiewskiej głównej kwaterze za nieprawdopodobną.

Car znajduje się obecnie w Gorne Studen.

Ateny 9. sierpnia.

Na granicy i w prowincjach nadgranicznych znajduje się już teraz 13.300 ludzi z czterema baterjami, pomiędzy któremi dwie baterje górskie. Dzisiaj odeszła ztąd do Lamji przez Korynt i Amfissę czwarta i ostatnia kompanja (250 ludzi) pionierów. Podobnież udaje się tam dziesiąty bataljon piechoty w sile 1026 ludzi, wraz z 200 rezerwistami.

Sistowa 14. sierpnia.

W moskiewskiej głównej kwaterze panuje gorączkowa czynność. Posiłki z Moskwy ciągle przybywają; zaledwie przybędą, zaraz sztab pcha takowe na linję. Przed dwoma dniami pchnięto ztąd w największym pospiechu jedną dywizję dla wzmocnienia centrum, nie mało zagrożonego przez pochód Sulejmana paszy. Niesłusznie zarzucano temu jenerałowi jego bezczynność; posuwa się on powoli, tylko z powodu trudności napotykanych w Bałkanach przez każdą armję, zmuszoną prowadzić za sobą tabory i działa. Przyprowadziwszy do stanu obrony Elenę i Debrowę, dnia 13. b. m. Sulejman dalej pociągnął. Awangarda jego dotknęła już Moskwy. Prawy lekki oddział zajął Slatarnię, o 20 kilometrów na południe wschód od Tirnowy, a lewy oddział Monastyr Pieskowski, na drodze z Eleny do Tirnowa.

Wznowiona kanonada pomiędzy Ruszczukiem a Giurgiewem dowiodła o doskonałych przymiotach artylerji tureckiej. Strzały jej wiele złego przyczyniły Moskalom i miastu.

Przybył tu ks. Czerkaski z p. Zankowem, wicegubernatorem Bułgarji.

Brak prowiantów dotkliwy. Pomiędzy bydłem pociągowem wybuchła zaraza, i podwóz nie może być regularnym. Słowem, zawsze coś popsuje się Moskwie.

W sztabie głównym mają zajść znaczne zmiany. Wojska obozujące na wyspie Wardin dużo ucierpiały z powodu kilkudniowych deszczów ulewnych, które prawie całą zalały.

Bukareszt 15. sierpnia. Wielka radość, rumuńskie forpoczty zamieniły kilka strzałów z tureckiemi, i wcale nie źle im się to powiodło! Trzecia dywizja rumuńska dotąd nie przekroczyła Dunaju. Układy rządu naszego z carskim, dotąd nie ukończone; Bratiano z tego powodu ciągle bawi w głównej kwaterze cara.

W kołach moskiewskich poczynają przebąkiwać o zimowych leżach w Rumunji.

Powiadają tutaj, że nie należy brać na serjo zamiaru Serbji wmięszania się do wojny; Serbja zaledwo 10.000 zdołałaby wyprowadzić w pole, a to, co tak głośno prawiono o wojowniczych zamiarach Serbji, że jak jeden mąż gotowa rzucić się na Turcję, należy uważać za podstęp. Trąbiono o tem umyślnie, by zmusić Osmana do wysłania kilku bataljonów na Timok.

W przeszłym tygodniu wysłano w głąb Moskwy 7.000 rannych i chorych.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 19. sierpnia. Prezydent wiedeńskiej Izby poselskiej, p. Rechbauer, rozesłał dziś zaproszenie do posłów na posiedzenie dnia 4go września. Na porządku dziennym są projekta reformy podatkowej. Sejm galicyjski więc będzie musiał do 1. września skończyć swoją robotę.

Drugim z kolei projektem, odnoszącym się do reformy podatkowej, jest „ustawa dotycząca niektórych zmian w ustawach o podatkach od budynków", projektowana pierwotnie przez rząd dla wszystkich królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, z wyjątkiem Tyrolu i Vorarlbergu, który to wyjątek komisja podatkowa zniosła, nie znosząc jednak w rzeczywistości korzyści krajów tych przed innemi krajami. Projekt ten w ogóle doznał w komisji nie tyle jeszcze zmian, ile raczej dodatków, tak, że z 12 paragrafów wzrósł do 18. Zupełnie nowo wsunięte paragrafy są: 2, 9, 12, 13, 14, 15 i 16; inne przeobrażone, jak wykażemy poniżej. Projekt w brzmieniu uchwał większości komisyjnej jest następujący:

§. 1. Podatek od czynszu domowego, nakładany według zasad patentu cesarskiego z dnia 23. lutego 1820 r. w miejscowościach wymienionych w tymże patencie i w najwyższych rozporządzeniach z dnia 23. czerwca 1823 r., z dnia 16. kwietnia 1839 r., z dnia 25. czerwca 1844 i z dnia 7. października 1851, rozciąga się na wszystkie zabudowania położone w miejscowościach, w których wszystkie budynki, lub przynajmniej połowa ich dają dochód czynszowy przez odnajęcie.

§. 2. Orzeczenie władzy finansowej pierwszej instancji co do pociągnięcia pewnej miejscowości do podatku czynszowego podać należy do wiadomości odnośnej reprezentacji gminnej, a nie tylko każdemu właścicielowi domu, lecz i reprezentacji gminnej służy prawo rekursu do krajowej władzy finansowej, a w dalszym toku instancji do ministerstwa skarbu, z zachowaniem przepisów ustawy z dnia 19. marca 1876 r. (D. p. p. l. 28).

§. 3. Podatek od czynszu domowego, zaprowadzony patentem cesarskim z dnia 9. października 1849 r. pkt. 4. (D. p. p. l. 412), tudzież polegające na najwyższych rozporządzeniach z dnia 7. czerwca 1855, z dnia 20. kwietnia 1857 i z dnia 3. maja 1860 awersum czynszowo-podatkowe co do budynków położonych w obrębie miasta Tryestu, tudzież w terytorjum poza obrębem tryesteńskim będą uchylone.

§ 4. Z budynków opodatkowanych według § 1go, o ile podlegały dotychczas klasowemu podatkowi domowemu i podatkowi gruntowemu od obszaru zabudowanego, nie będzie się już pobierało dwojga podatków tych, i należy budynki te wypuścić z odnośnych katastrów.

§ 5. Rozkład podatku od czynszu domowego w wszystkich miejscowościach pociągniętych do opłacania go § 1szym, dziać się będzie stosownie do ustaw obowiązujących co do pierwotnego podatku czynszowego i stosownie do przepisów wykonawczych pozostających w zgodzie z ustawami.

§ 6. Wymiar podatku czynszowego ustanawia się dla miast i miejscowości objętych spisem *A* w stosunku 25%, dla wszystkich innych miejscowości obowiązanych do płacenia tego podatku w stosunku 20%, ulegającego podatkowi czystego dochodu z czynszu.

Na koszta utrzymania i amortyzacji strącać się będzie w miastach i miejscowościach objętych spisem *A*, z wyjątkiem miast Spalatu, Dubrownika i Kotaru 15%, w wszystkich innych miejscowościach 30% od czynszu *brutto*.

§ 7. Z budynków używających chwilowo zupełnego lub częściowego zwolnienia od podatku czynszowego opłacać należy 50% rocznego dochodu czystego, zyskiwanego z przedmiotów uwolnionych od podatku.

Jako dochód roczny uważać należy tę kwotę, która pozostanie po strąceniu z całorocznego dochodu czynszowego *brutto* procentów przyznanych prawnie na utrzymanie budynków, a co do budynków zupełnie zwolnionych po strąceniu nadto procentów płatnych dowolnie w roku podatkowym od kapitałów zabezpieczonych na opodatkowanym przedmiocie.

§. 8. Wymiar opłaty podatkowej z budynków opodatkowanych wedle liczby cząstek mieszkalnych, (przedmiotów podatku domowo-klasowego) ustanawia się wedle dodanej tu taryfy *B*.

§. 9. Podatek domowo-klasowy, zaprowadzony patentem z dnia 23. lutego 1820 r. rozszerza się na budynki w Tyrolu i Vorarlbergu, nie ulegając podatkowi czynszowemu.

§. 10. Zapisania budynków określonych §. 8., które ulegną podatkowi, do klas taryfowych dokona władza podatkowa pierwszej instancji na zasadzie katastru klasowego podatku domowego, uwzględniając wykazaną tymże katastrem liczbę cząstek mieszkalnych (§. 22. patentu cesarskiego z dnia 23. lutego 1820 r.); zapisania budynków w Tyrolu i Vorarlbergu zaś stosownie do ustaw obowiązujących co do klasowego podatku domowego w ogóle, tudzież stosownie do przepisów wykonawczych, pozostających w zgodzie z ustawami.

§. 11. Dodatku nadzwyczajnego, nakazanego patentem cesarskim z dnia 10. października 1849 roku (pkt. 5, Dz. pp. l. 412) pobierać się już nie będzie.

§. 12. Uwolnienie od podatku budynkowego na czas pewien zachodzić będzie względem budowli według planu ukończonych i używalnych po wejściu w życie ustawy niniejszej.

a) jeśli na gruncie niezabudowanym stanął budynek nowy;

b) jeśli budynek istniejący zburzony został aż do fundamentu i z fundamentu nowo wzniesiony;

c) jeśli budynek istniejący przez budowlę na gruncie nie zabudowanym jeszcze lub przez budowanie piętra tak powiększony został, że powstał ztąd nowy przedmiot podatkowy;

d) jeśli cząstki budynku, przydatne do samoistnego użytku, zerwane zostały aż do gruntu, lub jeśli całe piętro zniesione zostało i na nowo odbudowane.

Dla wszystkich takich budowli ustanawia się czas zwolnienia od podatku budynkowego na lat dwanaście, począwszy od chwili przyzwolonego przez władzę lub wcześniejszego w rzeczywistości używania: w wypadkach wszakże sub. lit. c) i d) zwolnienie to może odnosić się zawsze tylko do tej cząstki podatku, która przypada na przedmioty nowo powstałe.

Pod temi samemi warunkami *sub lit. a)* do *d)*, używać będą dwudziestoletniego zwolnienia od podatku budynki wznoszone wyłącznie na mieszkanie dla robotników, najemników i czeladzi, w przemyśle lub gospodarstwie leśnem i rolnem, jeśli przez czas ten pozostaną w takiem użyciu. Gdyby atoli w pierwszych dwunastu latach wzięte były na inny użytek, używać będą tylko zwolnienia przyzwolonego innym budynkom. Jeśli zmiana w użytku nastąpi po upływie pierwszych dwunastu lat, ustanie zwolnienie od podatku w chwili ustającego użytku pierwotnego.

Względem wszystkich budynków wykończonych przed r. 1861 pozostaną w mocy przepisy ustawy z dnia 15. marca 1876 r. (Dz. p. p. l. 31).

§. 13. Podania o uwolnienie na czas pewien od podatku budynkowego winne być wniesione przez tego, kto go się domaga, najdalej w 45 dni po ukończeniu budowli budynku lub części budynku, przydatnej do samoistnego użytku, na wszelki wypadek atoli przed użyciem tego przedmiotu, dla którego domaga się zwolnienia, do właściwej władzy podatkowej pierwszej instancji.

Na podania później wniesione udzieli się uwolnienia od podatku, jeśli fakta i stosunki niezbędne do rozstrzygnięcia o podaniu dadzą się jeszcze stwierdzić i to tylko na ten czas, który nie upłynął jeszcze od najbliższego po wniesieniu podania terminu płatności podatku aż do końca czasu uwolnienia, obliczanego od chwili ukończenia budowy. (d. n)

* W Malaczce na Węgrzech, zamieszkałej przez samych Słowaków, odbył się temi dniami mityng, na którym uchwalono rezolucje peszteńskie.

Kronika.

Lwów d 18 sierpnia.

(w) **Dzień urodzin cesarskich** obchodził garnizon tutejszy ze zwykłą jak co roku uroczystością. Wczoraj o godzinie 8ej wieczorem obie muzyki wojskowe zostające obecnie we Lwowie, pułków 30. i 80. odegrały capstrzyk przed głównym odwachem, a następnie zaś grały przed pałacem namiestnikowskim. Dzisiaj rano odbyła się pobudka z muzyką. O godzinie zaś 8ej rano cały lwowski garnizon uszykował się na błoniach Jabłonowskich, gdzie w ozdobnym namiocie odprawiono mszę polową. Podczas nabożeństwa komenderował ks. Thurn-Taxis. Publiczności było nie wiele, pomimo, że to dzisiaj sobota, a to po pierwsze z powodu odległości miejsca, a po drugie z powodu zbliżających się chmur deszczowych. Obawy też nie były płonne. W połowie mszy zaczął padać deszcz rzęsisty; oddano salwy i 24 strzałów armatnich i wojsko ruszyło do koszar nie odbywając nawet defilady stanowiącej integralną część każdej parady. W obydwu katedrach tutejszych odbywały się dzisiaj uroczyste nabożeństwa; o godz. 4ej po południu daje p. namiestnik obiad dla dostojników sądowych i autonomicznych. Bankiet jeneralicji i korpusu oficerskiego odbędzie się jutro.

Mianowania. Pan namiestnik zamianował oficjała dyrekcji policji krakowskiej Karola Dziembowskiego adjunktem urzędów pomocniczych, zaś kancelistę tejże dyrekcji Edwarda Weissa oficjałem przy dyrekcji policji w Krakowie.

Śledztwo wstępne z pp. Koszczycem i Węglowskim zostało już, jak się dowiadujemy, ukończone. Mają jeszcze zachodzić jakieś wątpliwości pomiędzy prokuratorją a sądem. Jest również nadzieja, że p. Limanowski będzie puszczony na wolność za kaucją.

Dziennik Polski został wczoraj o godz. $5^1/_2$ wieczorem skonfiskowany za artykuł wstępny i musieliśmy robić drugie wydanie.

Teatr letni. W ogrodzie ludowym Stengla dzisiaj 18go „Ojczka próba" komedja w 1 akcie, pas-des-deux komiczne „Liebe i Store" zakończy „Nowy rok" krotochwila ze śpiewami i tańcami. — Jutro w niedzielę na dochód zasłużonego na tej scenie artysty Astolfa Grafczyńskiego po raz pierwszy „Służący doktorem" komedja w 1 akcie J. Zielińskiego, „Szmajgieles" śpiew humorystyczny i „Piosnka wujaszka" wodewil w 1 akcie Fredry.

Stan powietrza. Dziś 18. sierpnia + 20° R.

Kraków 17 sierpnia. Z powodu zgonu Jana Szelechowskiego, pobierającego zapomogę z fundacji śp. Pelagji Russanowskiej, Wydział krajowy rozpisuje konkurs na tę zapomogę dożywotnią, której rozdawnictwo służy hr. Piotrowi Moszyńskiemu; podania winne być jednak przesyłane Wydziałowi krajowemu w ciągu jednego miesiąca. Prawo do tej zapomogi mają inwalidzi wojskowi Polacy, katolicy trzech obrządków, lub też inne osoby, które położyły zasługi dla kraju i znajdują się w potrzebie. Podania powinne być zaopatrzone świadectwami co do religji i stanu ubóstwa.

Przemyśl 16. sierpnia. W nrze *Dziennika* z dnia 15. sierpnia r. b. przedstawił korespondent z Przemyśla nieco mylnie przebieg zgromadzenia przedwyborczego w naszem mieście dnia 12. b. m. odbytego.

Przedewszystkiem bowiem było przemówienie byłego posła do rady państwa, adwokata dra Dworskiego, prawie dosłownie następujące: „Złożywszy mandat do rady państwa, którym zaszczyciliście mnie panowie, czuję się w obowiązku usprawiedliwić ten krok. Przyjmując przed 4ma laty mandat, uczyniłem to nie dla zaszczytu, lecz usłuchawszy wezwania komitetu przedwyborczego z poczucia obowiązku obywatelskiego, wiedziałem, iż przyjęcie mandatu połączone z trudami i ofiarą, nie przypuszczałem jednak, by posiedzenia rady państwa były tak długotrwałe — na lat cztery bawiłem przez dwa lata w Wiedniu. Przekonawszy się, że dalsze zatrzymanie mandatu byłoby połączone z ofiarami, na które mnie nie stać, mam bowiem obowiązki dla rodziny i dla zawodu mego — mając przekonanie, iż miejsce moje z łatwością godniejszym zastąpić potraficie, mając w końcu nadzieję, iż wobec zmienionych w kraju i mieście naszem stosunków na lepsze, obawiać się złego wyboru nie należy — złożyłem mandat i spodziewam się, że uznacie złożenie to za usprawiedliwione. Z kolei należałoby zdać panom sprawę z czynności moich w radzie państwa, zadanie nieco trudne, ganić się nie będę, podnosić zasługi moje byłoby mi wstrętnem, powiem więc tylko, iż od programu, który panom przed 4ma laty przedstawiłem, na włos nie odstąpiłem, że stałem zawsze na gruncie polskim i postępowym, że broniłem praw i dobra kraju, a komu sprawy rady państwa nie są obojętne, temu wiadomo, iż pracowałem w miarę zdolności. Skreśliwszy tak ogólnikowo stanowisko, jakie w radzie państwa zajmowałem, nie mogę przemilczeć sprawy, którą opinia publiczna gorąco się zajmowała i zajmuje, mianowicie sprawy wschodniej, w tej należałem do mniejszości koła polskiego, która się domagała zabrania w radzie państwa głosu; byliśmy jednak w mniejszości, w skutek czego nikt z koła polskiego nie przemawiał."

Takie było prawie dosłownie przemówienie dra. Dworskiego. Następnie po przemówieniu p. Hausera, zabrał głos adwokat dr. Czajkowski, który nie stawiając żadnego wniosku, zaznaczył, „że dr. Dworski stał stale na gruncie czysto polskim i zachował godność narodową, a jeżeli w takiej dla nas ważnej chwili złożył mandat do rady państwa, to wyrażają wyborcy byłemu posłowi z tego powodu szczery swój żal." Na co za przewodniczącym powstali wszyscy zgromadzeni wyborcy ze swych miejsc, tak że dr. Dworski w skutek tego był zniewolony zgromadzonym podziękować. Mylnem zatem jest doniesienie, jakoby dr. Dworski wspominał o jakimś uszczerbku majątkowym, mylnem, jakoby dr. Dworski twierdził, iż sam w kole polskiem za interpelacją przemawiał, mylnem wreszcie, jakoby dr. Czajkowski wnosił na uznanie przez powstanie, gdyż tenże wyraził tylko szczery żal, na co za przewodniczącym wszyscy zgromadzeni powstali.

Warszawa. W czasopiśmie tutejszem *Izraelita* w artykule pod tytułem: „Wrażenie z ulicy", napisanym przez p. Cohna, czytamy między innemi: „Mamy tu na myśli owe częste na ulicach miasta naszego i w ogrodach publicznych słyszeć się dające rozprawy, głośno prowadzone w najczystszej wody żargonie żydowskim przez współwyznawców, nieraz pretensje do oświaty i wykształcenia mających. Jeśli mową zepsutą posługuje się motłoch ciemny, jeśli on z ust wyrzuca odłamy całości, zrodzonej chyba w kryjówkach wieży Babel, nie dziwi to nas wcale, gdyż nikt z prostaczków tych inaczej mówić się nie uczył, oni zresztą nie mają wcale poczucia szpetoty tych dźwięków.. Gdy jednak wyrazy fantastycznego tego zlepku językowego słyszymy wychodzące z ust pań strojnych w jedwabie, aksamity, brylanty i pióra strusie, z ust dandysów odzianych według ostatniej mody, pod względem gastronomicznym wyzwolonych do krańcowości, doprawdy ze zdumienia wyjść nie możemy. Czemu, zapytujemy mimowoli, panowie ci i panie mieli czas na wszystko, nauczyli się wszystkiego, tylko zapomnieli o przyswojeniu sobie pierwszej cechy obywatelskości, języka krajowego? Dla czego — pytamy dalej, damy te, tak skrupulatne co do ubioru swego, które za nic w świecie nie ścierpiałyby plamki na swych okryciach aksamitnych, które za żadne skarby świata nie ukazałyby się w ogrodzie, lub na ulicy, w kapeluszach zeszłorocznych, lub rękawiczkach zbrudzonych, dla czego ci młodzieńcy, tak dbali o eleganckie odrobienie garniturów swoich, obojętni są na plamy wielkie i kał uliczny, jakie bez ustanku spadają na nich, gdy wśród otoczenia innowierców, obserwowani ze wszech stron, bez żenady żadnej, porozumiewają się i mówią słowy, Bóg wie zkąd wziętemi? Brak wychowania, brak poczucia godności ludzkiej, bezmyślność, krótko brzmi odpowiedź nasza! Tym strojnym damom, tym eleganckim paniczom, dajmy wychowanie odpowiednie, a wkrótce pozbędą się żargonomanji, co ich szpeci. Oto są dalsze nasze wrażenia z ulicy, wrażenia smutne i bolesne nad wyraz."

Wiedeń 16. sierpnia. (**Kronika wiedeńska.**) Rumuński minister spraw zewnętrznych p. Cogolniczanu był zaproszony dzisiaj na obiad do posła angielskiego Sir Andrewa Buchanan. Dzisiaj rano odjechał do Bukaresztu. — Jenerał Klapka odjechał ztąd do Pesztu.

Petersburg 14 sierpnia. Z Borowicz w gubernji Nowogrodzkiej piszą do dziennika *Niedziela*, że dnia 5. bm. przywieziono do tego miasta kilkanaście rodzin czerkieskich z Kaukazu w liczbie 200 osób. Są między niemi starcy i młodzi, młode 20letnie chłopaki, mnóstwo dzieci od 1—8 lat. Wysłańcom przeznaczono do osiedlenia się miasta Borowicze, Ustiużno, Biełozersk i inne w gubernji Nowogrodzkiej. Prawie wszystkie kobiety miały dzieci przy piersiach.

Drezno 14 sierpnia. Dowiadujemy się o zaszłej 7. lipca śmierci hr. Ronikera, pułkownika moskiewskiej gwardji pionierów, który zabity został przez Turków w zasadzce czy też rekonesansie. Pułkownik Roniker należał do liczby tych obywateli, którzy podpisali adres podolski do cesarza, za co został uwięziony, trzymany dość długo i musiał opuścić służbę. Ten czyn odwagi cywilnej godzien jest przypomnienia, bo na stanowisku jakie zajmował zmarły był prawie bezprzykładnym. Hr. Roniker przy rozpoczęciu kampanji tureckiej podał się znów do służby i dowodził pionierami przy oddziale jen. Hurko. Z hr. Orłowskiej zostawia osieroconych kilkoro dzieci. Rodzina czasowo przebywała w Dreźnie, gdzie ją doszła smutna wiadomość.

Stambuł 8. sierpnia. Ostrożnym być należy z pogłoskami o przekupywaniu paszów przez Moskali. Od czasu jak Fuad pasza w czasie misji swej do Petersburga, pozwolił sobie przyśrubować walizę z imperjałami do powozu, a obietnic poczynionych w Petersburgu, nie tylko za powrotem swym do Stambułu nie dotrzymał, lecz drwił sobie publicznie z tych, co go tak hojnie, jak mówił, mimo jego wiedzy obdarzyli, od tego czasu Moskale są ogiędniejsi w narażaniu podobnem na czystą zgubę swych pieniędzy.

Umieją oni niemi pewniej manipulować. Sławna księżna Arystarki, skompromitowana ile się zdaje niepomału stosunkami tajnemi z rządem moskiewskim, została w tych dniach skazana na wygnanie z zaliczeniem jej czterdziestu lirów na koszta podróży, tym razem jakoś bez innej pensji, którą wygnanym Turcy zwykle przeznaczają. Mąż jej zajmuje miejsce gubernatora na jednej z wysp Archipelagu. Wątpię, by za winę żony chciano go także karać, jak w Polsce za winy mężów, żony i rodziny całe karano. W czasach gdy Bulwer był ambasadorem, dama ta miała ogromny wpływ, mianowała paszów, gubernatorów, czasem ministrów, i rządziła jak jej się podobało, męża swego zrobiła księciem, co gniewało ogromnie p. Lavalette. Wszystko to powoli przeszło, po zbytkach połączonych z nierządem, przyszedł brak pieniędzy, ale pozostały stosunki, znajomość terenu, i zdolności nie małe, a że te się zachciało wyzyskać jenerałowi Ignatjewowi w obecnych okolicznościach, rzeczą jest naturalną, o ile przecież je wyzyskał, sądzić tu ani chcę, ani mogę. Księżna Arystarki protestuje przeciwko wyrokowi, chce jechać do Europy zamiast do Tochesmy, lub na wyspę Chio, gdzie ją wysłano i oświadcza, że w podobnym razie zawezwie protekcji wszystkich ambasad, bez względu, że mąż jej znajduje się w służbie tureckiej.

Skazanego na rozstrzelanie oficera legji polskiej Anglika Cooka, ułaskawiono, prosząc go by sobie wrócił do Anglji, jeśli być może, swoim kosztem, przez wzgląd na smutny stan skarbu.

Nowy Poznań. Z N. 45 *Gazety Polskiej katolickiej* wychodzącej w Chicago dowiadujemy się, że w kraju Nebraska w Ameryce Północnej założonem zostało miasto polskie nazwiskiem Nowy Poznań. Dnia 5. lipca br. wyjechała ekskursja z Chicago w celu obejrzenia okolic Nebraski w powiecie Howard, czy takowe stosują się do założenia kolonji polskiej. Rezultat nader pomyślny, prawie z 18 członków wszystko znaleziono prawdziwie i rzetelnie jak było podane przedtem. Każdy kupił grunt dla siebie lub obstalował dla krewnych i wyjechał zadowolony. Grunta najurodzajniejsze, woda przewyborna zdrowa, klimat zdrowy. Drobnej zwierzyny, jak zające, kuropatw, przepiórek itp. mnóstwo napotkać tutaj można w trawie, a przy strumykach czajki i rogi jelenie, które tu pozostawiły, świadczą nieco dalej od siedzib ludzkich. Sławem Nowy Poznań w Nebraska dostaje na początek blisko sto rodzin polskich.

† **Pelagja z Pawlickich Sowińska**, matka znanego poety Leonarda, niewiasta pełna poświęcenia i pracy, zmarła w 66 roku życia w powiecie Lityńskim we wsi Berezówce, pamiętnej zgonem głośnego w dziejach księżna Marka.

(w) **Epizod z wojny tureckiej.** Z listu heskiego księcia Aleksandra von Battenberg, pisanego z Kazanlik 26. lipca, umieszcza *Darmst. Ztg.* następujący ustęp: Po wysłaniu mego ostatniego listu przyłączyłem się do dziwnej ekspedycji, którą podjął 9 pułk dragonów, chodziło mianowicie o zniszczenie kolei między Adrjanopolem a Filippolem. Dnia 23. lipca wyjechaliśmy wieczór z Eski Sagra, co chwila zatrzymywani przez baszybozuków, którzy jednak nas unikali; przepłynęliśmy Maricę i uderzyliśmy na miasteczko Kajadzik, 40 kilometrów na południe od Eski-Sagry. Trzecia nieprzyjacielska pierzchła przed nami; dworzec obsadziliśmy, zniszczyliśmy dynamitem budynki i most i popsuli telegraf. Pojmanego naczelnika stacji wsadzono na wóz ciągniony wołami, na który na jego prośbę wsadzono jego dwie żony. Potem ruszyliśmy z powrotem. Ścigani przez baszybozuków przybyliśmy ledwie żywi ze zmęczenia do Eski-Sagra dnia 24. o godz. 2ej rano przejechawszy bez przestanku w 24 godzinach 80 kilometrów drogi. Wyobraźcie sobie moje zdziwienie, gdy przyjechawszy na miejsce zacząłem rozmowę z pojmanym naczelnikiem stacji i gdy tenże przemówił do mnie czysto darmsztackim djalektem. Pokazało się, że to Turek, szczęśliwy mąż dwóch pięknych kobiet, jest rodem z Darmsztadt i nazywa się Klier. Od dwu lat dopiero opuścił ojczyznę. Postarałem się, aby tym ludziom nic złego się nie stało.

(hl) **Dobry przykład** do naśladowania dla Sejmu galic. W Poznaniu odbywały się od 25. czerwca do 6. lipca br. posiedzenia 19go Sejmu prowincjonalnego W. Ks. Poznańskiego, na których między innemi uchwalono: 1) Dawniejszą szkołę głuchoniemych Schmidta w Bydgoszczy przyjęto jako pomocniczy zakład głuchoniemych, na rachunek prowincji, z etatem rocznym 15,000 mark. 2) Etat zakładu głuchoniemych w Pile ustanowiony został na 61,800 m. 3) Dla podobnego zakładu w Poznaniu przeznaczono rocznie 63,000 mark i postanowiono zarazem prowadzić dalej rozpoczęte układy z fiskusem wojskowym o sprzedaż gmachu pomienionego zakładu; również przyznano na wypłacanie 1,800 mark na pokrycie kosztów rozszerzenia tego zakładu, urządzonego obecnie na sześć wychowańców.

Wobec takiego przykładu ofiarności na cele zakładów głuchoniemych, jaki Sejm poznański nam daje, nie wątpimy, że i Sejm galic. uwzględni prośbę o przyjęcie lwowskiego zakładu głuchoniemych na fundusz krajowy, a przynajmniej zechce zakład ten jeżeli hojniej w kraju niż dotychczas subwencjonować.

Wychodźtwo polskie do Ameryki, mianowicie z Poznańskiego ciągle nie ustaje, mimo straszliwej nędzy i klęsk, jakie spotykają tamże emigrantów. Obecnie mamy znów do zaznaczenia tego rodzaju fakt. Konsul niemiecki w Caracas w Wenezueli otrzymał niedawno następujące pismo od 49 rodzin emigrantów z Poznańskiego:

„Wychodźcy z Prus prosimy pana konsulada (hochverehrter Herr Konsulad) o radę i pomoc, widząc, że jesteśmy zgubieni, boć jest z nami tak, że tu żyć nie możemy i już we Francji straciliśmy 42 dzieci, tu w Lagugare 3 dzieci, więc chodbyśmy i na kolonję przyszli, to stracilibyśmy resztę dzieci, a pewnie i kobiety. Więc cóż z nas, jesteśmy zgubieni. Prosimy zatem ile sił panie konsuladzie, czyby nie można, abyśmy do domu wrócić mogli, a **już nigdy o Ameryce myśleć nie będziemy**, ale bardzo a bardzo raz jeszcze prosimy.“

Pominąwszy nieszczególną polszczyznę, z listu tego jednakże bije tak straszliwy obraz nędzy, tak rozpaczliwe położenie nieszczęśliwych, że doprawdy dziwić się wypada ludności polskiej, że pomimo to wszystko daje się łudzić oszustom i wyzyskiwaczom wszelkiego rodzaju i pokroju, którzy ją namawiają do emigracji do Ameryki. Rodziny, które napisały powyższy list, liczą 208 głów, jak przekonywują o tem następujące podpisy:

Johann Hassa (6 głów), Ignacy Rodjurski (4), August Marchlewski (8), Jan Kotlewski (4), Johann Stolza (3), Jan Janiszewski (3), Franc Pianta (6), Marcin Olszewski (3), Stanisław Latuszewski — Szymon Domski (3), Józef Menski (4), Frantz Natzel (2), Jan Drozkowski (4), Bernhard Kongelewski (1), Jan Czymanowski (1), August Marks (3), Jakób Velbrand (5), Tomasz Kartomski (3), Józef Rudgenski (3), August Dottlaf (3), Johann Stela (3), Marcin Kamiński (3), Józef Kamiński (3), Michał Kamieński — Michał Drozdowski (4), Andreas (5), Michał Szamlakowski (2), Jakób Czemplakowski (8), Franz Marach i Bazlawski (8), Józef Kulm (1), Tomasz Olszewski (5), Jan Gesyeski (5), Józef Weschofski (11), Paweł Olszewski (8), Stanisław Gurski (2), Jan Wróblewski (6), Jan Borowski (2), Franciszek Kurowski (7), Ernest Kowalski (6), Józef Oczechan (2), Jan Bogowski (4), Tomasz Weszowski (8), Jakób Lorow v. Lorew (7), Józef Kamenski (9), Marcin Glenski (1), Józef Drozdowski (4), Szymon Negela (6), Franz Maina (6 głów).

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow.“ z 18. bm. Licytacje. Realność pod l. 112, 224 i 225 w tarnobrzeskim starostwie (powiat Mielec). Cena wywołania 2000 złr. — Realność pod l. 31 i 32 w Tarnowie. Cena wywołania 2328 złr. — Realność pod l. 45 w Czelbrach (powiat Bolechów). Cena wywołania 450 złr. — Realność pod l. 23 w Sumarze (powiat Rożniatów). Cena wywołania 250 zł. Licytant bank włościański.

Dział literacko-artystyczny.

* Pan Karol Wild przysłał nam pismo następujące: W N. 185 *Dzien. Polsk.* z dnia 14. bm. jest wzmianka o „Historji literatury polskiej“ A. Kuliczkowskiego, w drugiem poprawionem wydaniu moim nakładem wychodzącej. W tej wzmiance zakradła się pomyłka, licznych odbiorców tego zeszytu tej książki, a główny takich w błąd wprowadzić mogąca, którzy by w nadchodzącym kursie szkolnym z tego dzieła użytek zrobić, a więc nabyć je chcieli. Proszę więc o sprostowanie tej myłki, gdyż wydany właśnie lazy zeszyt drugiej połowy tego dzieła obejmuje nie tylko okres 2gi epoki 2ej ale także cały okres 3ci pomienionej epoki, tj. lata 1740—1820.

Tygodnik numer 50 zawiera: Dorsze Szulom i jego organ „Zgoda“, przez T. Merunowicza; Iwan Grózny, urywek z powieści historycznej, przez Konstamorowa „Kudiejar“ (c. d.); Z dziedziny nauk przyrodniczych. Zmiany na księżycu; Maryna, prawdziwe opowiadanie rodzinne, przez Zofję Rudnicką (dok.); Reformacyjno-społeczne prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII stulecia, przez dr. Bolesława Limanowskiego (c. d.); O loterji liczbowej, napisał Antoni Fogt (c. d.); Z Heinego. Z E. Geibla. Do mojej matki z Tomasza Moora. Z Rewiezu, przez Joannę S.; Carne Indje, przez Juljusza Verne (c. d.); Kopalny człowiek; Piśmiennictwo polskie; Piśmiennictwo francuskie; Tydzień lwowski XXIX; Listy z kraju; Bibljografja; Wiadomości ze świata; Rozmaitości; Od Redakcji. — Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi 3 zł. 50 ct., zamiejscowa 4 zł. 40 ct.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Wiedeń 16. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2483, zabitych wieprzów 000, zabitych owiec 000, jagniąt 000, żywych owiec 14680, żywej nierogacizny galicyjskiej 000, węgierskiej 000, razem 382 sztuk. — Cielęta galic. płacono żywe złr. 36 — 50, zabite złr. — do —, zabite wieprze — do —, jagnięta zabite złr. — do —, żywe owce za 100 kilo mięsa węgierskie złr. 36— do 50 —, proste owce w czarnej grubej wełnie złr. 35—42, żywa nierogacizna galicyjska 44— do 48—, węgierska 48— do 51·— za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Cafe Stierböck Leopoldstadt.

Kraków 17. sierpnia. Z powodu zbyt małego dowozu zboża i to tylko z kmiecych posiadłości na targ wczorajszy na Baranie, cen nie notowaliśmy. Za parę tygodni rozpoczną się dopiero dowozy z większych posiadłości.

Z braku zagranicznych kupców, jako też i dla małego dowozu zboża, targ dzisiejszy na Kleparzu był słaby, tendencja mdła. Zakupywano głównie na miejscowe potrzeby. Żyto doznało znaczniejszej zniżki. Na wywóz nie wiele zakupywano.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów złr. 11·— do 12·50, czerwoną 11·50 do 12·75, białą 11·75 do 13·—; żyto polskie za 100 kilogramów 8·— do 8·33; żyto podolskie za 100 kilogramów 7·50 do 8·—; jęczmień stary za 100 kilogramów 8·— do 8·33; nowy za 100 kilogr. 6·42 do 7·25; owies za 100 kilogr. 6·75 do 8·15; groch 8·— do 10·—; fasolę 9·50 do 13·—; koniczynę białą zł. —·— do —·—; czerwoną —·— do —·—, jagły —·— do —·—; tatarkę —·— do —·—; proso —·— do —·—, rzepak 16·50 do 17·50; wykę —·— do —·—, soczewicę 16.— do 17·—, kukurudzę złr. 6·75 do 7·25.

Lwów 17. sierpnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów. Pszenica czerwona złr. 10·60 do 11·—, pszenica biała 10·— do 10·70, pszenica żółta złr. 10·— do 10·50, jesienna —·— do —·—, żyto 6·50 do 7·—, średnie —·— do —·—, jęczmień browarny 6·30 do 6·70, pastew. 4·75 do 5·—, owies złr. 5·25 do 5·75, groch do gotowania złr. 7·50 do 8·—, pastewny złr. 6·— do 6·50, wyka złr. 5·— do 5·25, bób złr. 8·— do 9·—, kukurudza stara złr. 5·35 do złr. 5·60, nowa złr. 5·— do 5·25, rzepak zimowy złr. 16·70 do 17·—, rzepak letni 14·50 do 15·—, lnianka 12·50 do 13·—, nasienie lniane 12·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, koniczyna —·— do —·—, kminek 39·50 do 41·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy zł. 31·15, w terminach w miesiącu Lipcu-Sierpniu-Wrześniu —·—.

Waluta: mark złr. 59½; rubel 1·26¼, Napoleondor złr. 9·70½.

Akt spółki handlowej chełmskiej, o której zawiązaniu się podaliśmy wiadomość niedawno, został już wywieszony za kratki w sądzie okręgowym lubelskim. Do spółki przystąpiło nie pięciu, jak donosiliśmy pierwotnie, ale sześciu ziemian, a mianowicie pp. Jan Bogdanowicz, właściciel majątku Nadrybie, Józef Gołuchowski, właściciel majątku Święcica, Ignacy Zakrzewski, dzierżawca majątku Siedliszcze, Jan Suchodolski, dzierżawca folwarku Wierzchowiny, Antoni Roztworowski, właściciel majątku Milejów i Jan Zieliński, współwłaściciel wieczystej dzierżawy Czułczyce.

„Spółka Chełmska“ dała przykład, za którym pójść zamierzają inne powiaty i gubernje, na czasie więc będzie rozpatrzeć przepisy o opłatach handlowych, odnoszące się do tego przedmiotu. Przepisy te zawarte są w postanowieniu, którego moc rozciągniętą została (z pewnemi zmianami) do guberni Królestwa Polskiego, ukazem z dnia 23. maja 1868. Według rzeczonego postanowienia (art. 36) towarzystwa akcyjne i spółki, domy bankierskie i komisjonerskie, przedsięwzięcia ubezpieczeń, transportowe i żeglugi, winne być zaopatrzone w świadectwa pierwszej gildji. Lecz spółki na kształt „Spółki Chełmskiej,“ wolne są od opłat gildyjnych, gdyż na zasadzie art. 4. punktu a) „Do wolnych dla wszystkich stanów, nie wyjmując cudzoziemców, czynności handlowych i przemysłowych, prowadzenie których jest dozwolone bez opłaty ustanowionych niniejszem rozporządzeniem podatków należą: Handel zbożem pod wszelkiemi postaciami, lnem, konopiami, i innemi wszelkiego rodzaju produktami ziemnemi, bydłem, ptakami, solą, wszystkiemi artykułami żywności, oprócz obłożonych opłatą akcyzną; wełną, szczeciną, puchem, skórami nieobrobionemi; lasem, drzewami i innemi produktami leśnemi, jako też wszelkiego rodzaju materjałem opałowym; gliną, cegłą, taflami kamiennemi, wapnem, kredą, kamieniem, piaskiem itp. budowlanemi materjałami i w miastach i wsiach, hurtem i częściowo, z wozów, okrętów łódek, na rynkach, placach i przystaniach. Sprzedaż wyżej przytoczonych przedmiotów ze składów, dworów, magazynów i sklepów i dozwala się nie inaczej, jak za uzyskaniem ustanowionych ustawą niniejszą świadectw i biletów; lecz właściciele ziemscy w swoich majątkach, a osadnicy wiejscy we wszystkich miejscach, gdzie są zapisani, mogą na ziemi będącej ich własnością, albo w ich użytkowaniu lub dzierżawie, utrzymywać podobne zakłady dla sprzedaży w nich produktów własnego gospodarstwa, w tym punkcie wyszczególnionych, oraz przyjmować na siebie dostawę tychże produktów, bez uzyskania świadectw handlowych i biletów.“

Nadto, podług art. 51 właściciele i dzierżawcy ziemscy mogą bez pozyskania świadectw handlowych wywozić za granicę produkta własnego gospodarstwa wiejskiego, przez wszystkie komory i rogatki, za opłatą ustanowionych od tego podatków; jeżeli zaś który z nich pragnie dla prowadzenia handlu wywozowego oznaczonemi wyrobami, utrzymywać kantory i składy po za swoim majątkiem, ten obowiązany jest na to pozyskać świadectwo pierwszej gildji.

Tak więc spółki na wzór „Chełmskiej,“ o ile nie będą mieć własnych składów po za obrębem majętności, w których produkują swe towary, o tyle gildji, ani innych opłat wnosić nie potrzebują.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiejsza *Presse* podaje telegram ze Lwowa, zaprzeczający pogłoskom o rezygnacji hr. Potockiego z namiestnictwa. Myśmy sami temu zaprzeczyli.

W Porto-Re w Kroacji odbył się d. 15. bm. mityng na korzyść planów moskiewskich. Uchwalono rezolucję z życzeniem zwycięztwa dla broni moskiewskiej, rozbioru Turcji, integralności Chorwacji, anneksji Bosnji i Hercogowiny do Austrji i konfederacji Chorwacji z przyszłem ustrojem słowiańskim na półwyspie bałkańskim. Rezolucje mają być doręczone banowi. Rząd węgierski — prawdziwie wolnomyślny — w manifestacjach tych nie widzi nic niebezpiecznego.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Toruń 18. sierpnia. Do cytadeli warszawskiej, gdzie komisji śledczej przewodniczy obecnie jen. Griszyn, przystawiono z Podlasia przed trzema dniami kilku unitów, między tymi dwóch księży z gatunku popów prawosławnych, podejrzanych o tajną propagandę. Rewizje w Warszawie co nocy. Tamtejszy angielski konzul został powołany do Londynu.

Wiedeń 18. sierpnia. Podług telegramu do *Polit. Corr.* z Belgradu, poróżnienia w ministerstwie miały powstać z powodu surowego postępowania z opozycją, mianowicie z powodu niepokojów w Jagodinie i zaproponowania, ażeby wyższych sądowych urzędników konserwatystów zpensjonować. *Polit. Corr.* dodaje do tego telegramu, iż podług wiadomości z innego wiarygodnego źródła chodziło istotnie o kwestję udziału Serbji w wojnie. Stewcza Michajłowicz i Gruicz byli przeciwni, lecz Gruicz poddać się miał potem wpływowi Risticza. Michajłowicz odjechał do Marienbadu.

Stambuł 17 sierpnia. *Agence Havas* **donosi: Sulejman pasza maszerować ma na Tirnowę. — Mehmet Ali miał również rozpocząć kroki zaczepne. Moskale bombardują Ruszczuk. Rząd dał dymisję wszystkim Bułgarom, którzy zajmowali posady mężów zaufania przy administracji w Stambule lub na prowincji.**

Cetynia 17. sierpnia. Z powodu niesprawiedliwego podziału żywności, miały wybuchnąć starcia między Albańczykami pokolenia Dibrani a Turkami ze Skutari i Muricy. Dnia 5go sierpnia przyszło do krwawej bójki. Z obu stron padło 75 oprócz wielu rannych. Turcy uderzyli dn. 10. sierpnia na Doljane, ale ich Kuczanie odparli.

Bukareszt 17. sierpnia. Jenerał Hurko pozostawiwszy swe wojska w wybornych pozycjach, przybył tu w towarzystwie pułkownika Kubanowa i odjeżdża dzisiaj do Petersburga, dla objęcia komendy nad gwardją cesarską.

Orsowa 18. sierpnia. Sprowadzane przez mosty pod Sistową wojska wysyłają pospiesznemi marszami ku Tirnowie, tak, że tam obecnie gromadzą się główne siły moskiewskie. Obecnie ma się tam już znajdować 3 korpusy i dywizja Gurki. Rumuni dotąd nie przeprawiają się pod Korabią. — W. ks. Mikołaj udał się do Tirnowy z Niepokojczyckim.

Telegramy zbożowe z dnia 17. sierpnia.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 35·[illegible] Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10·55, Berlin: Pszenica żółta na sierpień [illegible], żyto loco 000·00, okowita [illegible]; Szczecin: pszenica na czer.-lip. 000·00, rzepak na jesień 0·00; Paryż: mąka 159 kilo 6·[illegible].

Wiedeń, 18 sierpnia, 10 godz. 45 min.

Akcje Kredytowe .	18[illegible]	Akcje kolei Kar-Lud.	24·—
„ Anglo-Austr.	86 80	„ „ Połudn. .	—·—
„ Unionsbank .	62 25	„ Banku Fr. Aust	—·—
„ Vereinsbank .	—·—	20-frankówka . .	9·6½

Usposobienie: stałe.

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	21[illegible]	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe . .	30[illegible]	Kolei Rumuńskie	—·—
Lombardy	112·	Austrjackie banknoty	165·8[illegible]
Galicyjskie	104·75	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 71·—; Lombardy 145 —

Telegrafowano kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 17. sierpnia, 2 godz. 16 min.

Losy kredytowe . .	162 —	Ung. Staats-Obl. 1877	84·2[illegible]
Akcje Węgier. Kred.	1[illegible]8·50	Galic. Indemnizacja	84 50
„ Ang.-Austr. B.	88 25	1864 Losy	133·75
„ Unionsbank .	62·25	Siedmiogr. kolej . .	98·50
„ kolei Kar.-Lud	247·50	Verkehrsbank . . .	87·—
„ „ Północn.	187 —	Tureckie Losy . .	14·75
„ „ Połudn. .	6[illegible]·—	Węg.-Gal. kolej . .	91·—
„ „ Alföldu. .	114·50	Baubank-Actien . .	—·—
„ „ Elżbiety	17[illegible]·—	Staatsbahn	26[illegible]·50
„ „ Lw.-Cz.	12[illegible]·—	Bankverein	61·—
„ „ Węg. Pół.	108·50	Węgierskie Losy . .	74 6[illegible]
„ „ Rudolfa .	111·15	Reichsmark	[illegible]9·80
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·26

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 17. sierpnia.

Jed. dług pań. w bank.	68·50	Londyn	120·90
„ „ „ „ sreb.	66·60	Srebro	104·—
Renta w złocie . .	7[illegible]·—	20-frankówka . .	9·68
Losy pożycz. z r. 1860	111·50	Dukat ces. men. . .	5·73
Akcje banku narod.	828·—	100 marek niemiec.	59 80
Akcje banku kredyt.	[illegible]81 25		

Przyjechali do Lwowa dnia 18. sierpnia.

Hotel Europejski. M. Apras z Bukowiny, J. Makarewicz z Berenian, J. Allair z Paryża, H. Lewicki z Borkowa, A. Pohorecki z Dydni, S. Perl z Brodów, K. Wysocki z Przemyśla.

Hotel Angielski. A. Chamiec z Wiednia, K. Hubicki z Ożydowa, K. Pawlikowski z Brześcian, F. Podolski ze Sprynicz, P. Zbrożek z Rudek, H. Burzyński z Drezna.

Hotel Żorza. M. hr. Borkowski z Mielnicy, A. hr. Gołuchowski z Łosiacz, J. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk, K. hr. Wodzicki z Olejowa, A. Abrahamowicz z Targowicy, A. Benoe z Niegowic, W. Ustrzycki z Czelatycz, W. Jordan z Manheim, F. Hermann z Odenburga, R. Buttner z Poznania, W. Rylski z Narty, E. Rozwadowski z Hładkiego.

Hotel Langa. H. bar. Poten z Łahodowa, J. Holzer z Czerniowiec.

Hotel Warszawski. A. Pohorecki z Terdy, H. Jankowski z Liska, H. Gross z Mikuliniec, S. Domański z Merławy, A. Hass z Kijowa, H. Gliński z Truskawca.

Hotel Kuhna. A. Dębski z Tarnopola.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 8 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. miesz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. miesz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. miesz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 26. rano i o godzinie 5 minut 58 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. miesz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg miesz.)

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 20 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mieszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. wiec.z.) — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 8 m. 36 wieczór i o godz. 8. m. 51 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 45 po południu (p. mieszany).

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Lwów, z izby handlowej.	żądają	płacą
Dnia 17. sierpnia.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	247 —	245 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	124 —	122 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	[illegible]	230 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	214 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	85 90	[illegible]
„ „ „ 4 „ „	78 75	77 75
„ „ „ 5 „ „	85 90	85 20
Banku Hipotecz. galic. 5%	80 25	[illegible]
III. Listy długu za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 5%	[illegible]	[illegible]
Ogóln. zakł. kred. rękoj. dla Gal. i Buk. 6% los. w 12 l.	[illegible]	[illegible]
Tow. kred. zabezp. 5% w 16 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Pożyczki krajowe 1873 à 6%	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Krakowa .	[illegible]	[illegible]
„ „ Stanisławowa	22 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski . . .	5 73	5 53
„ cesarski . . .	5 78	5 68
20 frankówka	9 75	9 65
Pół imperjał rossyjski .	10 —	9 80
Rubel rossyjski srebrny .	1 64	1 54
„ „ papierowy	[illegible] 27	[illegible] 25
100 marek niemieckich	60	59
Kruszec za 100 zł. . .	6 50	[illegible] 50
Kupony w sreb. za 100 zł.	[illegible]6 —	4 —
Wiedeń, 16. sierpnia.		
5% zjedn. długu państ. w b.	[illegible]	8 10
„ „ „ „ w sreb.	66 90	[illegible] 70
Renta w złocie za 100 ...	5 —	74 75
Oblig. indemn. dolno-austr.	104	
„ „ „ czeskie		[illegible]
„ „ „ węgierskie	75 40	74 70
„ „ „ galicyjskie	85 25	84 10
„ „ „ bukowińsk	[illegible]	81 75
„ „ „ siedmiogr.	74 25	74 —
„ węg. poż. kol. 500 zł. 120 zł.	96 50	[illegible]
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	98 —	[illegible] 70
5 „ galicyjskie . . .	— —	7 —
5 „	— —	5 —
6% gal. Zakł. kred. włośc.	4 50	98 50
Tow. kred. ziem. 5% w 15 l.	81 —	79 —
[illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	105 5	10[illegible] —
5 „ Domen państw. 120 zł.	14[illegible] 5	[illegible]40 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	328 —	32[illegible] —
„ „ „ 1854	107 50	107 —
„ „ „ 1860	11[illegible] 25	10[illegible] 75
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860 .	119 —	118
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 —	13[illegible] 50
„ prem. pożycz. węgier.	[illegible]	75
„ Comerente . . .	27 —	25 —
„ Kredytowe . . .	16[illegible]	16[illegible] —
„ Żegl. par. na Dunaju	95 25	92 75
„ książąt Salm . .	38 —	37 —
„ „ Palffy . .	29 25	28 75
„ „ Clary . .	29	28 —
„ hr. St.-Genois .	29 75	29 25
„ książąt Windischgrätz	29 25	28 75
„ „ Rudy . . .	27 —	26 50
„ hr. Waldsteina .	22 50	22 —
„ ks. Windischgrätz .	17 25	16 75
„ hr. Keglevich . .	17 25	17 50
„ Rudolfa	14 —	14 —
„ tureckie 400 franków	15 —	14 70
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr. .	822 —	820 —
Zakładu kredytowego .	181 —	181 75
Żeglugi par. na Dunaju	3[illegible]5 —	374 —
Kolei północ. Ferdynanda	1876	1872
„ zagłębiej fr. a.	62 50	[illegible]61 50
„ zachod. c. Elżbiety	1 50	71
„ Południowej . .	68 25	67 5[illegible]
„ Galicyjskiej . .	47 75	247 25
„ Czerniowieckiej . .	24 —	128
„ Albrechta . . .	85 —	84 50
„ węg. północ.-wsch.	9 —	1 8
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	11 50	11 —
„ Śląsko - Preszowskie	17 —	16 —
„ Koszycko-Bogum.	111 —	110 —
„ Siedmiogrodzkiej	97 —	96 —
„ Oleańskiej . . .	194 50	194
„ wschod. - węgierskiej	— —	— —
„ austrj.- północ.- zach.	115 50	115 —
„ Franciszka-Józefa	135 —	134 70
Banku anglo-austrjac.	87 5[illegible]	8[illegible] 25
Zakładu kred. węgier.	178 50	73 —
[illegible]	— —	— —
[illegible]		
[illegible]		
[illegible]		
[illegible]	87 —	86 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	[illegible] 5	89 [illegible]5
„ państwow. 500 fr.	155 50	— —
„ Emisja z r. 1867	[illegible]	147 —
„ południow. 500 fr.	1[illegible]7 —	— —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. o. F. 100 zł. m. k.	102 —	101 —
„ 100 zł. w. a.	[illegible] 50	98 —
„ w srbr. 5%	1[illegible]8	1[illegible]7 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	87 —	86 —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	[illegible] 50	[illegible] —
„ Emisja II. . .	101,50	101 —
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100 zł.)	77 50	77 —
„ Emisja z r. 1867	76 —	[illegible] 50
„ Wiedeń. 300 zł. w. a.	[illegible]8 —	[illegible] —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	79 25	8 75
Tow. kredytowe galicyj. zł. za 100 zł.	89	89 [illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony . .	5 75	5 73
„ dukat na wagę	5 76	5 74
20-frankówka . . .	9 68	9 6[illegible]
Suwereny angielskie	1[illegible] 1[illegible]	1[illegible] 0[illegible]
imperjały rossyjskie	9 93	9 88
Srebro	[illegible]5 15	105 —
Srebrne kupony . .	— —	— —
Banknoty państw. Niemiec. za 100 marek . .	59 85	59 25
Rubel pap.	1 27	1 26

Warszawa, 11. sierp.		
Listy zastawne 1ej serji	— —	99 50
„ „ 2ej serji	— —	99 50
„ „ kupon	— —	57 ½
„ „ nowe	96 —	96 ½
„ „ kupon	— —	72 ¾
„ likwidacyjne .	88 60	[illegible] 50
„ kupon .	— —	8 ⅛
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ kupon	— —	— —
[illegible]	— —	— —

L. W. kraj. 24549 1877. 1335 1—1

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia konserwacyjnego w stanie tłuczonym, potrzebnego w ilości 790 m. sz. do utrzymania w roku 1878 drugi krajowej z Krasnego do Buska rozpisuje się niniejszem licytacja, odbyć się mająca za pośrednictwem pisemnych ofert, mających być złożonemi w Wydziale krajowym w dniu 3-go Września b. r. do godziny 12-tej w południe. Cena fiskalna stanowi się na 5 zł. 35 ct. od jednego metra sześć.

Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10% ceny fiskalnej, zatem sumę 423 zł. i zawierać dokładny adres oferenta.

Prócz tego jest oferent obowiązany przedłożyć próbki kamienia, podług których chce się podjąć dostawy, zastrzega się bowiem, że kamień z Ladzkiego i Woroniak za odpowiedni uznanym nie będzie.

Bliższe warunki dostawy przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w Departamencie IV. Wydziału krajowego.

Z Wydziału krajowego.

We Lwowie, 9. sierpnia 1877.

L. 25115 1877. 1339 1—3

Konkurs.

W miejskim Zakładzie sierót jest do obsadzenia za kontraktem posada ochmistrzyni z płacą roczną 300 zł., wolnem pomieszkaniem w Zakładzie i opałem. Posada ta będzie przez komitet zarządzający Zakładem, nadana początkowo na prośbę, a dopiero po udowodnionem uzdolnieniu nastąpi opisanie kontraktu służbowego.

Kandydatki, ubiegające się o tę posadę, mogą w terminie do dnia 31. b. m. wnieść do Rady miej. przez Magistrat swoje podania i załączyć dowody co do wieku, dotychczasowego zatrudnienia i moralności, wiadomości języków krajowych, tudzież że są stanu wolnego, lub wdowiego i bezdzietne. Oprócz tych przymiotów, wymaga się od ochmistrzyni dowodów nabytej zręczności w robotach ręcznych kobiecych.

Obowiązki ochmistrzyni określone są w regulaminie Zarządu Zakładu i wolnym porządku domowym.

Magistrat kr. st. miasta.

Lwów, 14 sierpnia 1877.

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.

DZIENNIK POLSKI

Dodatek do Nr. 189 z Niedzieli d. 19. sierpnia 1877.

WOJNA.

Od początku wojny bardzo małe znaczenie przypisywaliśmy tak zwanym prywatnym telegramom dzienników wiedeńskich, których wyciągi dostają się do dzienników polskich. Przesada we wszystkich kierunkach jest ich cechą. Korpusami i paszami przerzucają z największą łatwością, jak gdyby nie istniały żadne warunki ani czasu ani przestrzeni. Rzecz naturalna, iż wskutek tego wypadki faktyczne nie mogą dotrzymać kroku fantazjom. Według dzisiejszych urzędowych doniesień, armja Sulejmana baszy bynajmniej jeszcze nie przekroczyła Bałkanów na tę stronę, a tylko Mehmed Ali zbliża się coraz więcej ze wschodu do Tyrnowy. Ostatnia potyczka z nim toczyła się pod Kesrową nad Jantrą. Czy i jak daleko Osman basza prawem skrzydłem swojem sięga, by ewentualnie połączyć się z Mehmed Alim, o tem pozytywnych wiadomości nie ma

Kogolniczano przejeżdżał onegdaj wieczorem przez Lwów z powrotem do Bukaresztu.

Wiedeń 18. sierpnia. *Presse* donosi z Belgradu: Nie ma wcale mowy o bliskim udziale Serbji w działaniach wojennych. Rząd wszelako robi na wszelki przypadek przygotowania, aby być przysposobionym na każdą ewentualność *Tagb'ott* ogłasza depeszę donoszącą z Osman-Bazaru z dnia 16. b. m., iż cała armja Sulejmana stoi na tej stronie Bałkanu, i że głównemi siłami obsadził on Elenę. Sulejman posuwa się na Tyrnowę. Po utarczce pod Kesrową, ścigano Moskali aż o dwie godziny drogi pod Tyrnowę. Według angielskich dzienników Moskale opuścili Elenę, Bebrową i prawie całą przestrzeń aż pod Tyrnowo, a jak twierdzi *Standard*, Moskale mieli opuścić nawet powiat Tyrnowski.

Pułkownik Emin Bej w armii Osmana paszy, który w bitwie pod Plewną awansowanym został na jenerała brygady, jest Polakiem, nazywa się Adam Hoszowski. Wykształcony w szkole wojskowej inżynieryi w Wiedniu, wstąpił jako porucznik piechoty do armii austryackiej. W roku 1848 kwitował, odbył całą kampanię węgierską jako adjutant w legionie polskim pod Wysockim, potem jako szef sztabu jenerała Damianicza Emigrował do Turcyi. Wstąpił w czasie kampanii krymskiej jako major w szeregi tureckie. Jako szef sztabu Zaryfa paszy (?) dowodził w bitwach pod Bajazydem itd. W kampanii węgierskiej uzyskał (skąpo bardzo udzielaną) dekoracyę węgierską, a po kampanii krymskiej order Medżydżie. Hoszowski był bardzo wysoko ceniony przez ś. p. jenerała Bema i Klapkę. Brał on udział w trzydziestu kilku bitwach i odznaczał się wszędzie, tak odwagą jak i znakomitemi zdolnościami wojskowemi. Później ożenił się z córką byłego jenerała konsula francuskiego w Konstantynopolu panną Castagn, wracał dwukrotnie do kraju i ostatecznie osiedlił się w Turcyi, pracując wśród różnych zmiennych i ciężkich losów przy kolejach żelaznych w Warnie, tudzież w Małej Azji.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Gródek, 18. sierpnia. Na Zgromadzeniu komitetu przedwyborczego dnia dzisiejszego tutaj odbytem uchwalono jednogłośnie postawić ponownie kandydaturę p. Dra. Aleksandra Dworskiego na posła do Rady państwa z miast Gródek i Przemyśl.

Szczakowa 18. sierpnia. Urlopnicy i rezerwiści w gub. Kieleckiej i Radomskiej zostali d. 13. b. m. w nocy z domów porwani i do szeregów potaszczeni. Kilku włościan z Rzeszowskiego, będących na robotach, poddanych austrjackich, zabrano także i mimo protestacji zaciągnięto do wojska.

Stambuł 18. sierpnia w nocy. (Depesza urzędowa.) **Według doniesień z teatru wojny pozachodziły wczoraj tylko nieznaczne potyczki tak w Europie jak w Azji.**

Sulejman basza obsadziwszy wąwóz Hainbughaz. nie posunął się dalej. Rassim basza maszeruje na Szybkę.

Wielki wezyr przyrzekł Layardowi, że zapadłe w sądzie wojennym na Bulgarów w Rumunji kary nie będą wykonane, dopóki w tym względzie nie nadejdzie relacja do Stambułu.

W Salonice ogłoszono stan oblężenia.

Wiedeń, 19. sierpnia. Aleko pasza został odwołany z Wiednia. Pełnomocnym ajentem dyplomatycznym mianowany Turkhan bej, obecny sekretarz ambasady w Berlinie.

Z teatru wojny nadeszły tu następujące wiadomości:

W Bułgaryi armia moskiewska rozpocząć ma wielką akcyę z pewnością w początku

przyszłego tygodnia. Wąwóz Szybka ufortyfikowany został przez Moskali bardzo silnie Rząd moskiewski nabył od Niemiec 90.000 chassepotów. Woiskowe nieporozumienia między Moskwą a Rumunią trwają ciągle. Turcy obsadzają swoje stałe pozycye wojskami drugiego powołania a wojsk liniowych używają do ruchów strategicznych

Do *Pol. Corr.* telegrafują z Bukaresztu: Generał Gurko zapewniał, iż pozycje Moskali od Dunaju do wąwozu Szybka są tak silne, iż Turcy nie odważą się atakować. Obie armje ciągle wznoszą szańce. Mianowicie tureckie szańce pod Plewną są kolosalnych rozmiarów. Jednakże położenie Osmana baszy jest trudne, gdyż liczna kawalerja operującej przeciw niemu 80-tysięcznej armji przerywa zupełnie komunikację z Sofją. Z tego powodu utrudniony jest dowóz amunicji i prowiantu. Moskale nie chcą rozpocząć operacji przed nadejściem całej gwardji cesarskiej, co nastąpi dopiero w 2 lub 3 tygodniach. Moskale nie opuszczają Dobruczy, lecz przeciwnie wzmacniają ciągle korpus generała Zimmermanna, który zamierza rozpocząć zaczepne operacje.

Petersburg 18. sierpnia. Urzędowy biuletyn z Górnego Studna donosi 17. b m W walce działowej między Ruszczukiem a Giurgewem tureckie baterje zmuszone zostały do zaniechania ognia. Z moskiewskiej strony jeden artylerzysta poległ a dwaj są ranni.

Dnia 16. sierpnia, na prawym brzegu Dunaju koło Kalaraszu wyparli Turcy przednie straże moskiewskie pod Dorlob. Trzy kompanje moskiewskie z trzema działami odparły napowrót Turków. Później nadeszła kawalerja turecka a artylerja zwróciła się przeciw Bassardowi i Kadikoi. Po dłuższej wymianie strzałów Turcy cofnęli się ku Ruszczukowi. Pułkownik Kreszczatycki ścigał Turków z dwiema sotniami kozaków do Czernawody i Jeni-Esmil, zkąd wyparł baszybożuków i czerkiesów. Straty moskiewskie są małe. Na drodze do Osmanbazaru cztery kompanje moskiewskie wykonały rekonesans od Kosarewa ku Dimiskivi a spotkawszy się tam z przeważającemi siłami tureckiemi wróciły do Kosarewa straciwszy 1 oficera i 30 żołnierzy w zabitych i rannych. W Bałkanie Turcy uderzyli na wąwóz Hainkisi, ale zostali odparci przez korpus moskiewski.

Bukareszt 18. sierpnia. Ośm parowców tureckich wysadziło wczoraj wojska tureckie na ląd w Dobruczy. Wysłano tam liczne wojska moskiewskie. Oczekują rychłego ataku wojsk egipskich. Kolej do Küstendże znajduje się jeszcze w ręku Moskali. — Wczoraj toczyła się żywa walka działowa między rumuńskiemi i tureckiemi baterjami pod Korabią.

Stambuł, 18. sierpnia. Moskale zajmują ciągle wąwóz Szybkę. — *Pharc de Bosphore* wzywa rząd turecki, ażeby wypędził mnichów moskiewskich z góry Athos i zwrócił Grekom tamtejsze klasztory.

Berlin, 18. sierpnia. *Nord Allg. Ztg.* mówi, że grecki memoryał z powodu rzezi w Kavarna nie ma charakteru skargi przeciw rządowi tureckiemu. Greckie uzbrojenia mają na celu tylko takie przygotowanie, ażeby Grecja nie została zaskoczona przez niespodziewane wypadki.

Belgrad 18. sierpnia. Ukaz księcia Milana udziela urlopu nieograniczonego dla Stewczy Mihajlowicza, dotychczasowego ministra-prezydenta i ministra budowli publicznych.

Bukareszt 18. sierpnia. Z powodu urodzin cesarza Franciszka Józefa, odbyło się tu uroczyste nabożeństwo, poczem generalny konsul Zwiedenek przyjmował powinszowania deputacji duchowieństwa wszystkich obrządków austrjacko-węgierskiej kolonji, wiele osób prywatnych, adjutanta księcia Karola i rumuńskiego ministra spraw zagranicznych.

Erzerum, 18. sierpnia (Biuletin urzędowy) **Izmail pasza otrzymał posiłki, i rozpoczenie na nowo operacye na terytoryum moskiewskiem.**

Poti opuścili Turcy. Hobart pasza odpłynął do Synopy.
